Nr. 233. We Lwowie Wtorek dnia 23. Sierpnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Polityka na zewnątrz i na wewnątrz.

Lwów 22. sierpnia.

Nigdyśmy się głębiej nie zastanawiali nad kwestją, czy i o ile zachodzi związek między polityką zewnętrzną w ogóle a monarchji austro węgierskiej w szczególności. Zdaje nam się, żeśmy dość słuszny mieli powód do niezastanawiania się nad tą sprawą. Jakikolwiekby bowiem był rezultat badania, byłby on zawsze tylko wynikiem teoretycznym, w praktyce nie zawsze zgodny. Jeżeli dzisiaj temat ten poruszamy, nie czynimy z własnego popędu. My trwamy w przekonaniu, że wszelkie tego rodzaju dyskusje są bezprzedmiotowe i bez praktycznej wartości, akademiczne raz rozprawy, nie oparte na faktycznych stosunkach, nie liczące się z tem co jest, ale z tem co być powinno nie mają w polityce, rachującej się tylko z realnemi stosunkami, wielkiej wartości. Rzeczą jest w pierwszej linji Czechów, że dali impuls do tej dyskusji. Ich zachowanie się wobec śmierci Katkowa i sprawy bułgarskiej wywołało w prasie zwłaszcza niemieckiej i węgierskiej, cały szereg artykułów na temat łączności i zależności polityki wewnętrznej od zewnętrznej. Zarzucano Czechom, że prowadzą dwulicową politykę, że na wewnątrz udają wiernych patrjotów monarchji austro-węgierskiej—na zewnątrz są wielbicielami caratu, że w kraju przysięgają na czarno-żółty sztandar habsburski a za granicą biją pokłony białemu carowi. Zdaje nam się, że w ten sposób sformułowany zarzut jest niewłaściwy i że postawiona w tej formie kwestja czy polityka zewnętrzna ma się zgadzać z polityką wewnętrzną, sprawy nie wyjaśni. Według naszego widzenia rzeczy, nie ma między polityką zewnętrzną a wewnętrzną tej ściślej spójni, o jakiej mówią pisma niemieckie a która dała powód do ostrych przeciwko Czechom wycieczek. Przykłady innych państw zdają się potwierdzać nasze pod tym względem zapatrywania.

Francja republikańska idzie w tej chwili na polu polityki zewnętrznej ręka w rękę z despotyczną Rosją. Z ogólno-ludzkiego i zasadniczego stanowiska dziwnie to bardzo wygląda, że naród, który na swym sztandarze wypisał wolność i równość, daje wyraz swej sympatji dla publicysty rosyjskiego, który walczył w imię knuta i Sybiru, niezrozumiałem się może wydawać, że rząd, przygotowujący się do uroczystego obchodu wielkiej rewolucji, która obaliła tron monarchiczny, wyświadcza usługi rządowi, ciążącemu despotyzmowi i autokracji, ale jeśli się zważy, że to wszystko się dzieje na polu polityki zewnętrznej i nie oddziaływa bynajmniej na sprawy wewnętrzne i na wewnętrzną formę rządu, wówczas jesteśmy [illegible] zrozumieć będzie można postępowanie narodu i rządu francuskiego. Z tego stanowiska rzecz oceniając trudno nawet uczynić narodowi francuskiemu zarzut, że się sprzeniewierza wielkim ideałom, których obrońcą był zawsze.

Nienawiść ku Niemcom i idea odwetu tak dalece opanowała umysły francuskie, że wszelkie środki, prowadzące do urzeczywistnienia tej myśli wydają mu się dobremi, tem bardziej, że się nie potrzebuje obawiać oddziaływania na własne swe sprawy wewnętrzne. Ciekawą byłoby też rzeczą dowiedzieć się, jakie stanowisko zajęliby Francuzi na wypadek, gdyby którykolwiek z ubóstwianych przez nich panslawistów, chciał przeszczepić swoje ideały domowe na grunt francuski. Zdaje nam się, że ze wszystkich kadzideł, które teraz wielkiemi obłokami wznoszą się nad żyjącymi i zmarłymi apostołami panslawizmu, nie pozostałoby ani śladu i że cała przyjaźń republikańsko-despotyczna zginęłaby jak bańka mydlana. Moglibyśmy jeszcze wiele przykładów państw zagranicznych przytoczyć, które dobitnie wykazują, jak luźnym jest związek zachodzący między polityką wewnętrzną a zewnętrzną.

Jaskrawiej aniżeli gdzieindziej objawia się ta wzajemna niezawisłość w Austro-Węgrzech. Tam na system i politykę zewnętrzną ma naród wpływ wprawdzie bardzo skromny i nadzwyczaj ograniczony, ale zawsze jeszcze jaki taki — tu polityka zewnętrzna usuniętą jest zupełnie z pod ingerencji reprezentacji narodu. W obec tego trudno nam dopatrzeć się związku przyczynowego, zachodzącego między polityką zewnętrzną monarchji austro-węgierskiej a systemem, którym ona się rządzi na wewnątrz. Węgrzy są w tej chwili czynnikiem decydującym w polityce austro-węgierskiej a mimo to ich anti-rosyjskie i anti-panslawistyczne uczucia, z któremi się nigdy nie taili i którym nie jednokrotnie dawali i dają wyraz, bynajmniej nie przeszkadzały najserdeczniejszym stosunkom między Wiedniem a Petersburgiem i bynajmniej nie stały na przeszkodzie przymierzu trójcesarskiemu. Niedawno dopiero dowiedzieli się Węgrzy ku niezbyt wielkiemu swemu zadowoleniu, że jeden z ich pierwszych mężów stanu, który stał przez jakiś czas na czele polityki zewnętrznej monarchji austro-węgierskiej, w tajne a blizkie wchodził związki z gabinetem petersburskiem a autypatje jego narodu ku Rosji wcale mu w tem nie były przeszkodą, tak samo jak sympatje Czechów nie mogą teraz przeszkodzić oziębieniu stosunków między Austrją a Rosją — a ich nienawiść ku Niemcom nie przeszkadza przymierzu i przyjaźni austro-niemieckiej. Księcia Bismarka uważają powszechnie za wcale dobrego polityka i dyplomatę, dlatego sądzimy, że jeżeli on uważa, iż polityka wewnętrzna Austrji i sympatje czeskie nie przeszkadzają jej polityce zewnętrznej, to pisma nasze opozycyjne, stające wrzekomo w obronie przymierza austro-niemieckiego i austrjackiej polityki zewnętrznej, nie powinneby może denuncjować Czechów jako wrogów i przeciwników austrjackiej polityki zewnętrznej i za szkodliwych monarchji przyjaciół Moskwy.

Inna zupełnie rzecz, jeśli my wyrzucamy Czechom ich sympatje ku Rosji. Kto chce być naszym przyjacielem i sprzymierzeńcem, temu nie wolno być przyjacielem naszych najzacięższych wrogów. Moskwa postawiła sobie za cel zagładę Polski, Katkowa ideałem było wyniszczenie choćby ogniem i mieczem, szubienicą i Sybirem Polaków, a dopiero gdy ich sadyby zamienione zostaną w pustynie — zaludnić je Moskalami — my mamy więc prawo a nawet i obowiązek występować przeciw tym, którzy sympatyzują z taką Rosją i takimi jej apostołami, nam wolno zarzucać Czechom dwulicowość, jeśli chcą być sprzymierzeńcami Polaków i przyjaciółmi Rosji, nasze stanowisko uzasadnione jest w krwawej naszej historji stuletniej.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzeń c. k. Rady szk. kraj. z dnia 30. z. m. b. r.)

Rada nie uwzględniła rekursu gminy Liszki przeciw rekolaudacji budynku szkolnego w Liszkach; uchwaliła przeistoczyć jednoklasową szkołę ludową w Stryjówce na dwuklasową z dniem 1go września b. r.: przeniosła Ferdynanda Sośniaka, kierującego nauczyciela w Łącku, w czasowy stan spoczynku z końcem września b. r.; wyznaczyła Ludwika Śliwińskiego, kierownika szkoły ludowej w Myślenicach na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej rady szkolnej okr.; uchwaliła zorganizować szkoły filjalne w Olszance małej z dniem 1. września b. r., w Rożniatach z d. 1. września 1889; tudzież szkoły etatowe w Lachowicach podróżnych z d. 1. września br., a w Borkach nizińskich z d. 1. września 1888: przyznała trzeci dodatek pięcioletni począwszy od 1. sierpnia br. dr. Teofilowi Ziembie, prof. gimnazjum św. Anny w Krakowie i Leonowie Dembowskiemu, prof. szkoły realnej w Krakowie; przyjęła do wiadomości reskrypt ministerjalny, przenoszący dyrektora gimnazjum w Nowym Sączu, dra Ludwika Klemensiewicza, w stały stan spoczynku z końcem sierpnia br.; poruczyła profesorowi gimnazjum stryjskiego, Antoniemu Lassonowi, zastępstwo chorego inspektora okręgowego w Stryju na czas urlopu tegoż inspektora; mianowała Ambrożego Petrynę rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Kalnem.

Wiadomości z Warszawy.

W tych dniach—pisze korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* — kilku redaktorów z liczby tych, którzy zostali skazani samowolnem „postanowieniem" Hurki na kontrybucją, udali się do prezesa cenzury Ryżowa z prośbą o wyjaśnienie pozycji i w celu zasięgnięcia opinji prezesa o całej tej awanturze. Prezes Ryżow odpowiedział, że nie może w tej mierze nic pomódz, bo go wcale o opinję Hurko nie pytał i cokolwiek uczyniono w kwestji nałożenia kary na pisma, uczyniono bez niego. Gdy jednak petenci pytali go o zdanie i opinję, czy redakcje pism winne są zapłacić, Ryżow odrzekł, że rzecz ta jest zupełnie jasna, mianowicie, że inkryminowane artykuliki w swoim czasie podlegały cenzurze, że cenzura je puściła, a więc ztąd jasny wniosek, że nie upatrzyła w nich nic karygodnego.

Studenci tymczasem osadzeni są w areszcie i odsiadują karę i ani ich nawet nie spytano, czy będą korzystać z prawa odwołania się do ministra spraw wewnętrznych. Tu znowu zrobiono wszystko bez kuratora okręgu naukowego Apuchtina. A jednak według ustaw normalnych student uniwersytetu może podlegać karze za wiedzą i zezwoleniem zwierzchności naukowej.

Jest jeszcze inny drastyczny punkt w tej sprawie. Zasadnicze przepisy praw obowiązujących mówią, że bez sądu nikt nie może być karany. Zdawałoby się więc, że w tej sprawie, gdzie pan Hurko wyrokował z pogwałceniem wszelkich prawideł słuszności, powinien zabrać głos prokurator izby sądowej i kazać uwolnić z aresztu poosadzanych tamże studentów. Prokurator jest przecież stróżem słusznego wymiaru sprawiedliwości — i ma wszelkie prawo zapytać pana Hurkę, na jakiej zasadzie zapełnia więzienia osobami, które nie były sądzone i które mają prawo odwołania się do ministra.

Tymczasem w całej tej sprawie prokurator siedział cichutko, ani słowem nie interweniując i pozwalając swojem biernem zachowaniem się na taką oburzającą samowolę. Ten jeden fakt już mówi, jakim będzie w urzędzie pan prokurator izby sądowej warszawskiej. Niedawno on został mianowany na ten urząd i do niedawna nie można było o nim wydać żadnej opinji.

W ostatnim czasie dużo wydano rozporządzeń w ministerstwie oświecenia, lecz niepodobna takowych po kronikarsku nawet notować, bo szkoda miejsca. Dziwne pojęcia i tu się coraz więcej zakradają. Tak np. zaczyna panować jakoby pojęcie terytorjalności, bo rozporządzenie ministerstwa oświecenia przenosi z uniwersytetu petersburskiego 150 studentów do uniwersytetu w Odesie na tej zasadzie, że pochodzą z miejscowości południowych carstwa. Teraz więc nie tam może się uczyć młody człowiek, gdzie woli ze względu na dobór profesorów, lub ze względu na swoje stosunki prywatne, lecz tam, gdzie się urodził...

Do uniwersytetu warszawskiego również nie przyjmują osób pochodzących z prowincyj zachodnich lub z carstwa, o ile te są pochodzenia polskiego. Wyjątek (ten zwykle bywa) stanowią Rosjanie z seminarjów nauczycielskich, którzy mają zewsząd wstęp wolny do tutejszego uniwersytetu.

W roku bieżącym uniwersytet ma być zreformowanym na modłę uniwersytetów carstwa według nowej ustawy, która tamtejsze uniwersytety już obowiązuje. Tak więc katedra prawodawstw słowiańskich ma być zniesiona. Dotąd przynajmniej choć cokolwiek student tutejszy usłyszał o dawnem prawie polskiem — teraz i tego nie będzie. Wykład ogólnego prawa państwowego także ma być zniesiony, zapewne w tym celu, aby student nie zarażał swego umysłu studjami nad urządzeniem państw europejskich, o rządach konstytucyjnych, o gabinetach itd.

Personal uniwersytecki coraz więcej traci swą wartość naukową. Uczonych polskich profesorów ciągle usuwają jak tylko zdarzy się sposobność, nowych sił polskich nie dopuszczają już absolutnie wcale a coraz nowych sprowadzają profesorów rosyjskich, zupełnych nowicjuszów w nauce. Niedawno do wykładu prawa finansowego po usuniętym profesorze Szymanowskim zamianowano niejakiego p. Horb - Romaszkiewicza, który przedtem był nauczycielem w jakiejś powiatowej szkole carstwa. Katedrę procedury cywilnej oddano Przybyszowi, niejakiemu p. Azarewiczowi, naturalnie także Rosjaninowi.

Tymczasem młode siły naukowe polskie giną, bo rząd rosyjski ich nie zużywa i zgoła żadnego poparcia nie daje.

Jacy u nas są uniwersalni Rosjanie, niech wam posłuży za dowód okoliczność, że dotychczasowy młodszy cenzor tutejszej cenzury, Hurko, został zamianowany kamisarzem włościańskim powiatu grójeckiego na miejsce Dobrodiejewa, który w skutek awantur otrzymał dymisję. Nowy pan komisarz grójecki jest synem pana jenerał-gubernatora Hurki; jest to młody człowiek lat około 30, który żadnego specjalnego wykształcenia nie ma.

Pojęcia rosyjskie.

Czytamy w *Nowoje Wremia* co następuje:

„Kilka pouczających zestawień nasuwa się historykowi i publicyście z powodu najnowszych głosów dzienników słowiańskich o sprawach rosyjskich.

„Udział pana Floqueta w sympatycznej demonstracji na cześć Katkowa wywołał melancholijne wspomnienia, jubileuszowego charakteru, że tak powiemy, ze strony jednego z pism krakowskich. Istotnie lat temu 20 ów deputowany francuski zrobił sobie rozgłos okrzykiem *vive la Pologne*, a teraz wielbi pamięć publicysty rosyjskiego, będącego najgorliwszym stronnikiem polityki, którą Polacy niesłusznie co prawda zowią polityką gnębienia odnośnie do Polski rosyjskiej.

„Przyznając wielkie znaczenie tej spółrzędności, *Reforma* widzi w tej zdumiewającej zmianie okoliczności „tryumf caratu". Zmiana ta świadczy, że „kwestji polskiej" nie masz więcej w szeregu zagadnień polityki europejskiej i że tylko jest kwestja „położenia Polaków w trzech cesarstwach", to jest kwestja większej lub mniejszej sumy „swobód narodowych" udzielonych im przez rządy tych cesarstw (!!?).

„Jaka przyczyna tej przemiany? Rozumie się, że przyczyny tej nie będzie szukała prasa polska we wzroście znaczenia Rosji tak w Europie, jak wśród słowiańszczyzny w ciągu ostatnich lat dwudziestu. Nie, ona poprostu szuka jej we współczesnym stanie Francji i w „fatalnych stosunkach", jakie zawisły teraz nad całą Europą. Publicyści polscy pragnąc zmniejszyć niewątpliwą zasługę Rosji w tym względzie, gotowiby sobie samym bodaj przypisać winę za teraźniejszą potęgę Rosji, swojemu zwątpieniu o przyszłości sprawy polskiej, jakie w społeczeństwie polskiem zrodziło się po ostatniem powstaniu...

„Nie gorzej od sympatyj francuskich są nieprzyjaciołom naszym solą w oku sympatje względem Rosji ze strony młodoczechów. *Narodni Listy* są z tego tytułu przedmiotem ciągłych złorzeczeń Polaków a śmierć Katkowa staje się pożądaną pobudką w tej mierze. Korespondent praski np. *Dziennika Poznańskiego* sroży się na *Listy* za to, że pisały o jakiemś szykującem się uregulowaniu stosunków polsko-rosyjskich, w którem przyjmował udział Katkow. Dajmy na to, że jest to pogłoska mylna, ale chodzi nie o to bynajmniej, lecz o to, z jakiego tytułu napada *Dziennik* na *Listy*, jeżeli te łączą tę sprawę z przedśmiertną działalnością Katkowa? Sam *Dziennik* w nekrologu Katkowa zaznaczył przecież korzystniejszy dla Polaków zwrot w jego poglądach, a teraz nie ma słów ubolewania na wieść o mających jakoby nastąpić reformach w Królestwie, bo powiada: „biedna Kongresówka, biedny Wołyń, Podole, Ukraina! pewno czeka was coś strasznego".

„To co się powiedziało, daje pojęcie o nietaktownej roli, jaką widocznie gotowe znowu odegrać dziennikarstwo polskie z powodu pogłosek i demonstracyj wywołanych przez śmierć człowieka, nadającego wedle wielu ton polityce rosyjskiej w przywiślańskim kraju. B e z w ą t p i e n i a w s z e l k i e p o g ł o s k i o z m i a n i e p o l i t y k i n i e m a j ą p o d s t a w y, a l e n i e j e s t ż e t o c h a r a k t e r y s t y c z n e, ż e n a p i e r w s z ą w i e ś ć z a r a z p o j a w i a j ą s i ę g ł o s y o W o ł y n i u. Po-

LUBKA.

Podanie ludu słowackiego. *)

Było to dawno. Żyła u nas uboga wdowa, a ta miała córkę, jedynaczkę, przecudnej piękności, która nazywała się Lubka. Matka była sama pokora, ale dziewczyna nie była podobną do matki, bo była pyszna jak żadna inna na świecie.

Uroda podoba się każdemu; nie dziw więc, że wielu starało się o Lubkę z bliska i z daleka. Matka przyjmowała gościnnie każdego, kto zawitał do jej chatki, lecz Lubka taką dawała odpowiedź każdemu, że nikt nie śmiał przekroczyć powtórnie progu chaty jej matki.

— Źle robisz! — napominała matka! — Pycha piekłem zagraża a poprzedza upadek. Ubogą jesteś dziewczyną a przebierasz między młodzieńcami, jakby między malinami! No, no! pamiętaj, żebyś tylko nie wybrała kwaśnej!

Ale dziewczyna napomnienia matki co wpuściła jednem uchem, to wypuściła drugiem a im więcej miała zalecających koło siebie, tem większą była jej pycha.

Pewnej nocy księżyc świecił jasno a matka leżała obok córki na łóżku. Lubka spała, ale matce coś spać nie dało; niepokoiła ją pycha dziewczyny. Usiadła na łóżku i wydobywszy różaniec z pod poduszki, modliła się. A po modlitwie spojrzała na córkę. Córka uśmiechała się we śnie.

— Mojej córce śni się coś miłego — pomyślała matka a przeżegnawszy dziewczynę, ułożyła się przy niej i usnęła.

Rano, kiedy się obudziły, rzecze matka do dziewki:

— Tobie się śniło coś miłego tej nocy, boś się uśmiechała we śnie.

— Ej! matko! — odpowiedziała Lubka — żebyście wiedzieli, miałam pocieszający sen. Śniło mi się, że starał się o mnie młody przystojny pan a przyjechał w powozie miedzianym i podał mi na zaręczynach złoty pierścionek, wysadzony drogiemi kamieniami, co się tak błyszczały jak te gwiazdy na niebie. A kiedym poszła do kościoła z tym pierścionkiem i stanęła przed obrazem Najświętszej Panny, cały lud patrzył tylko na nią i na mnie.

— Boże zmiłuj się nad nami! Zły duch cię mami córko! — zawołała matka.

Ale Lubka obróciła się do ściany i błądziła myślami, kto wie gdzie, za tym powabnym młodzieńcem, o którym się jej śniło.

Tego samego dnia starali się o rękę Lubki, lecz do włościańskiego chleba. ²) Matka się ucieszyła, że dostanie godnego zięcia, z którym córce dobrze powodzić się będzie. Lecz Lubka swatów odprawiła pysznie:

— Przepadnijcie i z waszym chlebem włościańskim! Niech wasz włościanin przyjedzie po mnie w powozie miedzianym a na zaręczynach niech mi przywiezie złoty pierścień z drogiemi kamieniami, co będą błyszczały jak te gwiazdy na niebie, wówczas pójdę za niego.

Następnej nocy Lubka znów spała, ale matce coś spać nie dało; niepokoiła ją pycha dziewczyny. Usiadła na łóżku, wyjęła różaniec z pod poduszki i modliła się. A podczas jej modlitwy zaśmiała się głośno Lubka we śnie.

— O czem się jej znowu śni? — pomyślała matka a skończywszy modlitwy, przeżegnała dziewczynę i położyła się przy niej. Ale długo usnąć nie mogła; zdrzemnęła się tylko trochę nad samem ranem.

Gdy się obudziły, spytała matka:

— Cóżeś to widziała znowu tej nocy, żeś się aż na głos roześmiała we śnie?

— Jeśli koniecznie wiedzieć chcecie, powiem wam — odrzekła Lubka pysznie. — Miałam znowu pocieszający sen. Śniło mi się, że przyjechał po mnie przystojny młody pan w srebrnym powozie a na zaręczynach przywiózł mi złotą partę ³), świecącą jak ten księżyc na niebie. A kiedym wstąpiła do kościoła z tą partą i stanęła pod obrazem Najświętszej Panny, lud patrzał więcej na mnie, jak na nią.

— Boże zmiłuj się nad nami! Ciebie dziewczyno mami zły duch! — zawołała matka i napominała ją z płaczem: — Módl się, módl się, a proś Ojca niebieskiego, ażeby złego ducha odwrócił od ciebie.

Matka napominała, matka płakała a Lubka otworzywszy okno, wyglądała na ogród i upatrywała, jakie tam najpiękniejsze kwiatki z którychby mogła uwiązać bukiet dla owego przystojnego młodzieńca, gdyby się zjawił ⁴).

Tego dnia przyszli prosić o jej rękę do chleba poziemiańskiego. Matka nie wiedziała, jak ma podziękować Panu Bogu za to szczęście, jakie się zjawiło dla jej córki, lecz Lubka odprawiła pysznie dziewosłębów:

— Przepadnijcie i z waszym chlebem ziemiańskim! Niech wasz ziemianin przyjedzie po mnie w srebrnym powozie a na zaręczyny niech mi przywiezie złotą partę, co będzie błyszczała, jak ten księżyc na niebie, wówczas pójdę za niego.

Trzeciej nocy Lubka znów spała, ale matce coś spać nie dało; dusza jej była zmartwiona z powodu pychy dziewczyny. Usiadła na łóżku i wyjęła różaniec z pod poduszki, aby się pomodlić. Ledwie się przeżegnała, kiedy Lubka się zaczynała śmiać głośno we śnie, a śmiała się bez ustanku.

— Cóż to! znów pokusa mami nieszczęśliwą? — narzekała matka i obudziła dziewczynę, aby odmówiła święte „Ojce nasz."

Ale Lubka obróciwszy się na drugi bok, usnęła znowu, a usypiając mocno się śmiała. Tak było aż do białego rana; matka nie zamykała oka.

Lubka gdy się obudziła — pyta jej matka:

— Cóż cię znów kusiło, ty nieszczęśliwa dziewczyno? Bo śmiałaś się we śnie przez całą noc jak szalona.

— Tak! — odrzekła jej hardo Lubka — chcielibyście mi znowu prawić kazanie? Mnie nie potrzeba waszego kazania!

— Powiedz mi tylko — nalegała matka — bo się lękam o duszę twoją. Cóż cię tak kusiło?

— Nic mnie nie kusiło — odparła Lubka — lecz żebyście wiedzieli, miałam znów sen pocieszający. Śniło mi się, że starał się o mnie przystojny młody pan, a przyjechał w złotym powozie i dał mi na zaręczynach złoty gorset, który się błyszczał jak to słonce na niebie. A kiedym przyszła do kościoła w tym gorsecie i stanęła pod obrazem Najświętszej Panny, cały lud patrzył się tylko na mnie a na nią nikt.

— Ulituj się Boże nad nami! — zawołała matka.

Ale Lubka opuściła łóżko i wyszła z izby i zatrzasnęła drzwi za sobą.

Matka zasmucona udała się do komórki, aby tam ulżyć duszy modlitwą i płaczem.

W ciągu dnia dał się słyszeć tętent koni i turkot wozów na dziedzińcu. Lubka spieszyła do okna i cóż zobaczyła?

Przed jej chatą zatrzymały się trzy powozy z państwem bogato ubranem, jeden powóz miedziany, drugi srebrny, a trzeci złoty; a przed każdym powozem po sześć koni a każde sześć innej maści. A ze złotego powozu wysiadł przystojny młodzieniec w zielonym dolmanie, czerwonych spodniach i białym kołpaku. A wszystko na nim tak błyszczało od złota i drogich kamieni, że Lubka patrząc na niego oczy przymrużyć musiała.

Młody pan szedł naprzód, a za nim reszta państwa prosto do domu wdowy. Wchodząc ukłonili się grzecznie i pozdrowili matkę i córkę. Matka oniemiała z przelęknienia, ale Lubka przywitała ich radośnie, uwijała się około nich i szczebiotała jak skowronek. Obtarła zaraz fartuszkiem białe ławki około stołu i prosiła, aby państwo raczyli siadać.

— Dziękujemy — przemówił starosta — lecz nie zasiędziemy do tego miejsca poświęconego, na którem podawa Ojciec niebieski swoje dary temu domowi, nim nie oznajmimy prośby, która nas przyprowadziła do waszej miłości.

— Raczcie rozkazać panie! — odrzekła wdowa z pokornym ukłonem — chętnie służymy, czem możemy.

— Rozkazywać nie mamy prawa — mówił starosta dalej — lecz prosić będziemy. W waszym ogródku, dobra mamo, kwitnie piękny kwiatek. Nie wiecie zapewne jeszcze o nim, a cieszyłoby nas serdecznie, gdybyście nam pozwolili ów kwiateczek przesadzić do naszego ogrodu.

— Ach, wiedźcie, że ja uboga wdowa — odpowiedziała na to matka Lubki — ubogi jest mój ogródek. Nie wiem, czyby się tam znalazł kwiatek, któryby mógł być z uciechą dla takiego państwa sławnego.

— Ba! — tak jest — dodał starosta. — Pan Bóg wam dał godną córkę, ją więc, gdybyście wy i ona zezwolili, nasz pan miłościwy życzy sobie otrzymać za małżonkę uprzejmą.

Mowa starosty pomięszała myśli wdowy; długo nie wiedziała, co odpowiedzieć, nareszcie rzekła:

— Proszę przebaczyć. Niech się dowiem, podług zwyczaju między ludźmi, do jakiego chleba raczycie zaprowadzić córkę moją?

— O chleb nie ma kłopotu — zaśmiał się młodzieniec — jaki sobie rozkaże, taki będzie miała; czy miedziany, czy srebrny, czy złoty. Jestem Kruszcowład ⁵). pan nad kopalinami. Komu ja życzę, ten ma, komu nie życzę, temu kopacz nie nakopie.

Matka rozważała, coby znaczyły te słowa: nie słyszała nigdy o takim panu. Ale Lubka nie czekała na odpowiedź matki, pobiegła do ogrodu, a uzbierawszy jakie najpiękniejsze kwiatki, uwiązała bukiet i podała go Kruszcowładowi. A Kruszcowład darował jej na zaręczynach złoty pierścień z drogiemi kamieniami, złotą partę i złoty gorset. Zaręczyli się, wera ⁶) się odbyła, a Lubka odeszła do komórki, aby się przystroić do ślubu.

Nie zawołała druchen, aby jej zaspiewały rozłuki ⁷), ani nie poprosiła belusznic ⁸), aby przyszły ubierać ją do ślubu i odprowadzić do domu Bożego. Ubrała się sama, a kiedy powróciła do izby, panowie się zdumieli nad jej urodą przecudną; ba, nie poznała jej nawet własna matka. Lecz ona się nie oglądała nawet na matkę. Biedna wdowa!... która ją wypiastowała tak ciężko i boleśnie, nie znalazła teraz nawet tyle względów u tej pysznej niewdzięcznicy, aby jej dała choć jedno dobre słowo za miłość macierzyńską!

Potem przystąpiono do ślubu. Wieś wypróżniła się, bo wszyscy, starzy i młodzi, wszyscy pobiegli do kościoła. Rozjaśnił się cały kościół, kiedy Lubka wstąpiła do niego. A kiedy stanęła pod obrazem Najświętszej Panny, zwrócone były oczy całego ludu tylko na nią, nie na Najświętszą, a o modlitwie nikt nie pamiętał.

Po ślubie usiedli państwo młodzi do złotego powozu, reszta gości do srebrnego i miedzianego, a kiedy przejeżdżali około chatki wdowy, Lubka kazała woźnicy popędzić konie. Matka wybiegła naprzeciwko, chciała się pożegnać z córką, lecz nie doszła do pół drogi, a już przemignęło całe wesele. Tam na drodze padła matka złamana boleścią: życzliwi sąsiedzi zanieśli ją do domu i położyli na łóżko, z którego nie wstała już więcej.

Zabiła ją niewdzięczna córka.

Tymczasem weselnicy pędzili przez góry, przez doliny, wciąż dalej a dalej. Nie jechali biegiem.

¹) Podanie to spisał Samko Chalupka, tak jak je słyszał z ust staruszki w Hornej Lehocie pod Tatrami. Tłómaczenie na język polski dosłowne. Imię L u b k a zdaje się być formą zdrobniałą od l u b a. W języku słowackim wyraz ten do dzisiaj oznacza dziewczynę pełną pychy.

²) Ciekawe jest znaczenie u ludu słowackiego wyrazu c h l e b. Oprócz znaczenia zwyczajnego, wyraz ten znaczy jeszcze stan i znaczy również bryłę laną z metalu i tyle co niemieckie „Kuhen".

³) P a r t a wieniec z wstążek kolorowych i pozłacanego papieru, jakie kładą na głowę dziewczęta słowackie w okolicach podtatrzańskich tylko przy ślubie i w wielkie święta do kościoła.

⁴) Bukiet z kwiatów jest znakiem przyjęcia konkurenta.

⁵) W ten sposób spolszczamy wyraz oryginalny: Kowowład.

⁶) W e r a, po słowacku uczta przy zaręczynach, odbywa się tylko w kółku rodzinnem.

⁷) R o z ł u k i, pieśni pożegnalne.

⁸) B e l u s z n i c e, kobiety, które ubierają pannę młodą do ślubu, od b e l u s z, biały chleb, używany podczas tej ceremonji.

dolu i Ukrainie. Nie, ci ludzie nic się nie nauczą, choć zdolni są niektórych rzeczy zapomnieć.

„W samej rzeczy, pomimo dążności do wzajemnego zbliżenia plemion słowiańskich, są ludzie, którzy uważają za rzecz możliwą mówić o Wołyniu i Podolu w jednym rzędzie z Kongresówką, albo przeciwstawiać Rosji Małorosję. Tak jak gdyby nie było upłynionych lat 20. I któż będzie winien zamętowi pojęć, jakie obudzi w czytelnikach taka gadanina?

„Siła w jedności. Zeznanie tej siły rosyjskiej i słowiańskiej zarazem jest w niemałym stopniu zasługą zmarłego publicysty. Rezultat jego usiłowań dostąpił uznania ze strony Europy — i oto rozstrzygnięcie kwestji tej przemiany, która tak przeraziła *Reforme* z powodu zachowania się pana Floquet po latach dwudziestu“.

„Kilka słów o proszku perskim.“

Petersb. Gazeta powiada, że wypada jej napisać „kilka słów o proszku perskim“, i tak mówi:

„Jeżeli czytelnik sądzi, że chcemy mu wyłożyć lekcję o proszku perskim, to się myli, ale jeżeli konstatujemy tylko niewątpliwy fakt, że zastosowanie prawa z 26. marca okazało się równie skutecznem na Niemców, jak użycie tego proszku, to będziemy mieli zupełną słuszność.

„Niemcy uciekają od czasu jak ich posypano tym proszkiem — ale czyż mamy się tem martwić? Owady po to właśnie się posypuje proszkiem, aby znikły.

„W ciągu maja, przez komorę mławską, udało się do Prus około 100 rodzin niemieckich. Dalej jak mówią, wogóle wśród niemieckiej ludności pogranicznej, panuje silne przygnębienie. Wielu Niemców oczekuje tylko sprzętu swego zboża, ażeby jak najprędzej opuścić „nieprzyjaznych“, według swego mniemania sąsiadów.

„Do berlińskiej *Nordd. Allgm. Ztg.* piszą z Warszawy o wydalaniu Niemców z Rosji:

„Ostatniemi czasy przybywają tu z powrotem do Niemiec Niemcy, przeważnie z gubernji Wołyńskiej. Odmówiono im przedłużenia dzierżaw, a nauczycielom niemieckim kazano zdać egzamin z języka rosyjskiego i wykładu w tymże języku. Wydalający się niemieccy włościanie wywożą na furach całe swe mienie. Wielu z nich zamierza osiedlić się w Poznańskiem na gruntach nabytych od Polaków.“

„Z Panem Bogiem, z Panem Bogiem! Jestto skutek proszku perskiego, inaczej nie można było tego osiągnąć.. Czy mamy się smucić, że te w rzeczy samej świetne rezultaty nie przyszły nam darmo?

„Wszakże i proszku perskiego nie dają darmo, każdy zniszczony przez proszek owad coś kosztuje, ale czyż dlatego zaprzestawać tępienia owadów.

„Każdy posypany proszkiem Niemiec, wynoszący się obecnie do Poznania, kosztuje nas co najmniej tysiąc rubli, z powodu walki przeciw naszemu rublowi, ale cóż to znaczy... Zostawiony na miejscu, kosztowałby nas drożej, ale teraz, kiedy już tyle za niego zapłacono, zatrzymać się w pół drogi, znaczyłoby to samo, co stracić zupełnie to, co zostało zapłacone i oczekiwać jeszcze większych strat w przyszłości.

„Co do tego, sami Niemcy starają się nas przekonać, że zatrzymawszy się w pół drogi, sami zrzeklibyśmy się korzyści, wynikających dla nas z ucieczki Prusaków do domu, i niebyśmy nie zyskali.

„Dowodzi to otwartości pp. Niemców.“

Börsen-Courier np. pisze:

„Cała wrzawa wywołana przeciw papierom rosyjskim, zasadza się nie na rzeczywistem powątpiewaniu o ich wartości, ale na usiłowaniu przyczynienia rządowi rosyjskiemu jak najwięcej kłopotów i narobienia mu strat materjalnych, celem skłonienia go do zmiany ukazu z 26. marca o posiadaniu własności ziemskiej przez obcokrajowców w Polsce.

„Inne gazety niemieckie w tym samym przemawiają sensie.

„Czyż nie lepiej prowadzić dalej raz rozpoczętą sprawę i pozwolić „posypanym“ Niemcom spokojnie rozbiedz się na wszystkie strony, gdzie im się podoba.

„Zdaje nam się, że lepiej.“

Tak piszą Rosjanie o Niemcach.

Z prowincji.

Jarosław 22. sierpnia. (*Posiedzenie Oddziału jarosławsko-łańcuckiego*) towarzystwa gospodarskiego odbyło się dnia 19. bm. pod przewodnictwem p. Bzowskiego. Udział był liczny, zebrało się około 100 członków, między którymi dużo włościan.

Uchwalono 500 złr. na subwencjonowanie stacji ogierów. Referentem był Stefan hr. Zamoyski. Dalej uchwalono urządzić w r. 1888 wystawę przeglądową bydła i koni w Przeworsku. Na ten cel przeznaczono 300. złr. subwencji.

Nareszcie przyszła pod obradę sprawa banku ratunkowego w Poznaniu. Rada Oddziału żadnego wniosku w tej mierze nie przygotowała, proponowała tylko — aby rozdać między członków arkusze subskrypcyjne. Uratował sprawę ks. Jerzy Czartoryski wnioskiem, aby uchwalić dobrowolne opodatkowanie członków Oddziału na rzecz banku ratunkowego. Hr. Scipio wniósł odroczenie sprawy na 3 miesiące a to celem dowiedzenia się, jak właściwie sprawa banku stoi. Ks. Czartoryski odparł, że odroczenie to zrobi wrażenie jak najgorsze a co najbardziej, że będzie szkodliwie oddziaływało na inne okręgi. Już od roku prawie sprawa ta jest znana, znany program, znane statuta banku; wiadomo, kto nim kieruje, wiadomi założyciele. Zatem nic ma o co dowiadywać się, nie ma co odraczać, tylko obowiązkiem każdego jest pomagać według sił i możności.

P. Stanisław Myszkowski, nauczyciel z Cieplic, poparł ks. Czartoryskiego i wniósł oprócz tego, aby z funduszów Oddziału dać 50 złr. na rzecz banku. Następnie ks. Czartoryski wyłuszczył jeszcze włościanom szczegółowo cały przebieg sprawy od samego początku prześladowania i wypędzenia Polaków z Wielkopolski, cel i tendencję banku, obowiązek przyjścia w pomoc rodakom z pod pruskiego zaboru. Przemówienie to takie wywarło wrażenie, że i wniosek ks. Czartoryskiego i wniosek p. Myszkowskiego uchwalony został ogromną większością.

Kozaczówka (pow. borszczowski) 22. sierpnia. (*Klęska*). Dnia 18. bm. o g. w pół do 4 popołudniu szalona burza z deszczem i gradem trwająca około 5 minut, przeciągnęła z połdniowej strony tj. z Besarabji i zajęła w swym szalonym pędzie przestrzeń około 2 mil szerokości na naszem terytorjum, gdzie sprawiła ogromne spustoszenie. Nawalnica pozrywała dachy z domów, poobijała owoce po największej części jeszcze niedojrzałe, jakoteż powyłamywała i drzewa, przyczem kukurudza doznała znacznego uszkodzenia. Szkoda jest tem dotkliwsza, że w naszej okolicy pola są rozłożone po największej części po górach. W przysiołku Wygoda Boryszkowiecka zawaliła burza stajnię dzierżawcy Burtfelda, w której się znajdowało kilka par koni, z których sześć koni padło na miejscu a 12 znacznie pokaleczonych. Szkoda ogólna nie da się obliczyć, lecz śmiało ocenić można takową na kilkanaście tysięcy złr. na całej przestrzeni.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Dnia 19. bm. o godz. 12. w południe, odbył się na zamku Persenberg, w wielkiej sali, zamienionej w kaplicę, chrzest nowonarodzonego syna arcyksięcia Ottona. Aktu tego dokonał biskup z St. Pölten, dr. Binder, w asystencji licznego duchowieństwa. Ojcem chrzestnym był arcyksiążę Karol Ludwik. Nowonarodzony arcyksiążę otrzymał imiona: Karol, Franciszek, Józef, Ludwik, Hubert, Jerzy, Otto, Marja. Przy uroczystej tej ceremonji byli obecni arcyksiążęta: Karol Ludwik, Ferdynand i Ludwik Wiktor, oraz arcyksiężne: Marja Teresa, Małgorzata, Marja Annuncjata i Elżbieta.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Albrecht przybędzie dla inspekcji wojsk do Galicji i d. 25. bm. stanie w Przemyślu, gdzie zabawi dwa dni. — P. I. Glanz, dyrektor dóbr państwowych, bawił w przeszłym tygodniu krótki czas w Krynicy w celu załatwienia niektórych spraw urzędowych. — Ksiądz Zygmunt hr. Ledóchowski, który niedawno odprawiał prymicje w Gradcu styryjskim, wstępuje do zakonu OO. Jezuitów.

Nekrologja. Joannes Nordmann, senior wiedeńskich dziennikarzy, literat i poeta, prezes stowarzyszenia literackiego w Wiedniu „Concordia,“ zmarł w 67 roku życia.

Kalendarz. Wtorek (23.): Filipa Bisk. — Cichomiła. Wschód słońca o godz. 5. min. 12, zachód o godz. 6. min. 50.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Pogrzeb śp. Zygmunta Węclewskiego, profesora i b. rektora wszechnicy lwowskiej, odbył się wczoraj o godz. 3. po południu z wielką okazałością i przy bardzo licznym udziale publiczności. Na czterokonnym rydwanie żałobnym złożono wieńce od rodziny i przyjaciół, zaś wieńce od senatu akademickiego, fakultetu filozoficznego i byłych uczniów zmarłego nieśli profesorowie szkół średnich jako dawni uczniowie śp. W. i młodzież akademicka.

Kondukt pogrzebowy poprzedzały bractwa kościelne z chorągwiami, dalej szły deputacje z wieńcami, za karawanem postępowała rodzina, członkowie senatu akademickiego poprzedzeni przez pedelów, niosących insygnia uniwersyteckie okryte żałobą, profesorowie politechniki, namiestnik p. Zaleski, wielu dygnitarzy rządowych i autonomicznych, wreszcie nader liczna publiczność.

Od bramy cmentarza aż do grobu nieśli trumnę na barkach uczniowie zmarłego.

Po odprawionych ceremonjach kościelnych według obrządku łac. i grec. nad otwartą mogiłą pierwszy przemówił profesor uniwersytetu dr. Ćwikliński, kreśląc żywot zmarłego, podnosząc jego zasługi tak około kształcenia młodzieży, jak i literatury naszej.

Mowca żegnał zwłoki śp. W. w imieniu senatu akademickiego.

Drugi przemawiał prof. gimn. ze Stanisławowa, p. Maichrowicz, były uczeń śp. Węclewskiego i ze łzami w oczach w słowach nader serdecznych pożegnał mowca zwłoki ukochanego profesora, który dla młodzieży był prawdziwym ojcem i opiekunem.

W sprawie administracji majątku zakładu narodowego im. Ossolińskich wytoczył p. Antoni Broniewski, kurator ekonomiczny tego zakładu, spór administracyjny przeciw Wydziałowi krajowemu, jako władzy, która wydała orzeczenie, zawieszające go w wykonywaniu funkcji kuratora ekonomicznego, domagając się uchylenia tego orzeczenia. Powód zaczepia orzeczenie Wydziału krajowego tak ze względów formalnych, jakoteż *in merito*. Po wniesieniu pisma odwodowego ze strony Wydziału krajowego, wyznaczył trybunał administracyjny we Wiedniu do ustnej rozprawy w tym sporze termin na dzień 25. listopada 1887. Wydział krajowy zastępować będzie w tej rozprawie władający językiem polskim adwokat wiedeński, dr. Jan baron Haimberger.

Krajowa konferencja nauczycielska zbierze się — jak wiadomo — we Lwowie dnia 24., 25. i 26. bm. W pierwszym dniu przed rozpoczęciem obrad w sali ratuszowej zbiorą się pp. uczestnicy konferencji o godzinie 8. z rana w kościele archikatedralnym obrz. łac., gdzie ks. kan. Lewicki odprawi nabożeństwo, tudzież w gr.-kat. cerkwi parafialnej przy ulicy Ruskiej, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawi ksiądz Rejtarowski. Początek pierwszego posiedzenia został oznaczony na godzinę 10. z rana.

„Odznaka honorowa dla sztuki i umiejętności.“ Podaną przez nas onegdaj wiadomość o tej nowo ustanowionej dekoracji [illegible] dla artystów, ludzi wiedzy itp., która odtąd zastępować będzie miejsce dawnego złotego medalu *pro literibus et artibus*, wypada dziś uzupełnić niektóremi jeszcze szczegółami. Owoż odznaka ta nadaną być może każdemu przynależnemu do austro-węg. monarchji bez względu na jego narodowość, dalej kobietom a nawet cudzoziemcom, którzy zasłużyli się prawdziwie około sztuki lub nauki. Odszczególniony tą dekoracją ma prawo nosić tytuł: „właściciela c. k. austro-węgierskiej odznaki dla sztuki i nauki“; wreszcie właścicielom dawnych medalów złotych nie wolno nosić tej nowo ustanowionej odznaki.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym, Feliksa Madejewskiego, wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Minister skarbu zamianował poborców podatkowych Roberta Filipka i Franciszka Kowalczewskiego kontrolorami głównych urzędów podatkowych.

Otwarcie pierw. koncesj. kursu handlowego dla kobiet, istniejącego w mieście naszem jak wiadomo od roku, nastąpi dnia 1. września, a zapisy uczennic przyjmuje p. A. Stroner, nacz. buchalter gminy m. Lwowa (w gmachu ratuszowym na dole), do którego też po wszelkie informacje ustnie lub pisemnie udawać się należy. Program nauki w roku przyszłym jest taki sam, jak roku minionego, mianowicie zawiera następujące przedmioty: buchalterja kupiecka, pojedyncza i podwójna, prawo handlowe i wekslowe, geografja, arytmetyka, wreszcie korespondencja kupiecka w języku polskim i niemieckim. Mówić dziś o pożyteczności takiego kursu i zachęcać nasze kobiety do korzystania z niego, uważamy za zbyteczne — najlepszym bowiem dowodem tej pożyteczności jest powszechnie znany fakt, że dzięki jemu zaraz po pierwszym roku kilka absolwowanych uczennic otrzymało korzystne posady buchalteryczne, które dają im byt niezawisły i dostateczne utrzymanie.

W interesie naszych przemysłowców, kupców itd. przytaczamy, że ci, którzyby reflektowali na pomoc fachową egzaminowanych buchalterek (jest ich pono kilkanaście), zechcą zgłosić się do p. Adolfa Stronera, a ten zupełnie bezinteresownie i z całą sumiennością tylko takie uczennice zalecać będzie, które im to, z uwagi na ich uzdolnienie i inne przymioty, ze wszechmiar zasługują.

Zjazd notarjuszów. Galicyjsko-bukowiński wydział stowarzyszenia notarjuszów postanowił zwołać ogólne zebranie członków austrjackiego stowarzyszenia notarjuszów z Galicji i Bukowiny, który się odbędzie w Krakowie w sali obrad rady miejskiej dnia 8. września 1887 o godzinie 10. przed południem. Na porządku dziennym zamieszczone są następujące przedmioty: 1) Omówienie ogólnego stanu notarjatu w obrębie wydziału prowincjonalnego galicyjsko-bukowińskiego. 2) Omówienie stosunku notarjatu do kas oszczędności z uwzględnieniem projektowanej reformy ustawodawstwa dla kas oszczędności. 3) Omówienie warunków, któreby ułatwiały kandydatom notarjalnym przystępywanie do instytutu pensyjnego. 4) Zaopinjowanie, czy centralna deputacja ma poczynić odpowiednie kroki względem wprowadzenia ustawy z dnia 25. lipca 1871 nr. 76 Dz. u. p. na Bukowinie. 5) Wnioski członków. 6) Oznaczenie miejsca i czasu zjazdu na rok 1888.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie. Termin pierwotny do zgłoszenia się na zjazd upłynął z dniem 15. bm. Do tego terminu zgłosiło się 255 uczestników, z których jest 86 miejscowych a 169 zamiejscowych ze wszystkich dzielnic Polski. Między członkami jest 26 profesorów, 37 sędziów, 114 adwokatów, 40 notarjuszów, 9 urzędników adm., 29 ekonomistów i literatów. Ponieważ lwowskie towarzystwo prawnicze domaga się, przez wzgląd na wielką ilość urzędników, którzy na kilka tygodni z góry czasem swym rozporządzać nie mogą, przedłużenia terminu do zgłoszenia — przedłużamy, nie chcąc utrudnić nikomu uczestnictwa, termin do zgłoszenia do końca sierpnia br.

Komitet kwaterunkowy ukonstytuował się i wybrał przewodniczącym radcę sądu kraj. w Krakowie p. Adolfa Podwina, do którego pp. uczestnicy zechcą się wprost zgłaszać. Najpraktyczniej postąpią pp. członkowie zjazdu, jeżeli zawiadomią komitet o dniu (i pociągu) przybycia i załączą kwotę za jeden dzień umieszczenia. Wówczas komitet będzie w możności od dnia zapowiedzianego wynająć pp. członkom pokój albo w hotelach, albo u osób prywatnych. Właściciele hotelów nie są skłonni zobowiązywać się na niepewne do dostarczenia pewnej ilości pokoi na dzień oznaczony — zamówienia zaś ściśle określone chętnie uwzględnią.

Wszystkich pp. referentów, którzy tego jeszcze nie uczynili, upraszamy o jaknajspieszniejsze nadesłanie referatów, aby takowe przed zjazdem mogły być wydrukowane. Oprócz zapowiedzianych tematów zgłoszono jeszcze cztery: adw. Alfons Parczewski: „O przedstawieniu sprawy w oficjalnym i kontradyktoryjnym systemie procedury cywilnej“; adw. Gustaw Lewy: „O potrzebie i sposobie badań pojęć i zwyczajów społecznych i prawnych ludu polskiego“; dr. Władysław Ostrożyński: „O odpowiedzialności państwa za bezprawne działania urzędników według prawa publicznego“ i Nikodem Krakowski: „W sprawie organizacji kredytu“.

Brak wody. Mieszkańcy ulicy Akademickiej proszą o zbadanie studni koło kasyna miejskiego, gdyż woda z niej od kilku dni nie jest do picia. Woda w tej studni cuchnie jakby dziegciem lub gazem.

(*m*). **Z sali rozpraw sądowych.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczy się rozprawa główna przeciw 20-letniej dziewczynie, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa.

Obrońca podsądnej, młody palestrant, mający jak najlepsze chęci i zamiary, zachowuje się przez cały przeciąg rozprawy bardzo spokojnie i grzecznie, nie dając prokuratorowi sposobności do polemiki.

Kaśka (takie jest imię oskarżonej) przyznała się w zupełności do winy a co więcej zeznała, że przed narodzeniem się dziecka, powzięła stanowczy zamiar zgładzenia go ze świata, wiedziała bowiem, że nie będzie mogła dać mu utrzymania.

W obec zupełnego przyznania się podsądnej, rozprawa prowadzoną była bardzo szybko a po przesłuchaniu kilku świadków miał już przewodniczący ogłosić, że postępowanie dowodowe jest ukończone i że trybunał przystępuje do ułożenia pytań — dla pp. przysięgłych.

W tej chwili obrońca zrywa się jak oparzony z siedzenia i prosi przewodniczącego o głos.

Przew.: Pan obrońca ma głos.

Obrońca: Chciałbym jeszcze podsądnej zadać kilka pytań.

Przew.: Proszę.

Obr.: (zwracając się do Kaśki). Słuchaj no ty Kaśka, czy bolała ciebie kiedy głowa?

Kaśka: A czemu nie — ta czasem.

Obr.: A miałaś ty kiedy mdłości?

Kaśka: (po dłuższem namyśle). Ta proszę pana mnie kilka razy coś tak nudziło i było mi niedobrze.

Obrońca: A zemdlałaś kiedy?

Kaśka: Jak mi tatuś umarł — to zemdlałam ale nie na długo.

Obr.: (uradowany) Proszę pana przewodniczącego o głos celem postawienia wniosku:

Przewodn.: Proszę bardzo.

Obr.: Odpowiedzi podsądnej wskazują aż nadto dosadnie, że cierpi ona chorobę umysłową. To też stawiam wniosek, św. trybunał zechce odroczyć rozprawę i oskarżoną poddać obserwacji lekarskiej.

Prokurator nie mogąc sobie wytłumaczyć, co się stało panu obrońcy, zrywa się z krzesła i w gwałtowny sposób protestuje przeciw odroczeniu rozprawy i oddaniu Kaśki na Kulparków, podnosząc w krótkich ale dobitnych słowach bezpodstawność wniosku obrony.

Obr.: (oburzony i zirytowany). Dziwię się mocno panu oskarzycielowi publicznemu, iż w tak gwałtowny sposób występuje przeciw mojemu wnioskowi. Ból głowy, mdłości i omdlenie są niezawodnemi symptomatami zboczenia umysłowego, (z patosem i pewnością siebie) wszak wyczytałem to w leksykonie Mayera!!!

Audytorjum wybucha spazmatycznym śmiechem a dzwonek pana przewodniczącego długo musiał funkcjonować, zanim rozbawione żywioły przyprowadził do porządku.

Obrońca, który jest pewny, że pobił na głowę prokuratora i nie przypuszcza nawet, iżby śmiech publiczności mógł być do niego adresowany, spogląda z tryumfem po sali i z niecierpliwością oczekuje uchwały trybunału....

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Posada kancelisty przy urzędach pomocniczych ck. rządu krajowego na Bukowinie z terminem podań do 31. sierpnia. Kilka ewentualnych posad adjunktów podatkowych w obrębie galicyjskiej ck. krajowej dyrekcji skarbowej, termin do 25. sierpna. Kilka posad woźnych przy urzędach podatkowych w obrębie galicyjskiej ck. krajowej dyrekcji skarbowej, termin podania do 25 sierpnia. Posada dozorcy więźniów I albo II klasy przy ck. zakładzie karnym w Wiśniczu z terminem do 31. sierpnia. Posada kancelisty przy ck. sądzie powiatowym w Bieczu, ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie, z terminem do dnia 10. września br. Oprócz tego wiele innych posad po za granicami kraju.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. magistratu lwowskiego.

Odstawiono do granicy przez Kraków Mikołaja Kuljabkę Koreckiego i Elżbietę Szełkarowiew, poddanych rossyjskich, których przytrzymano jako podejrzanych o agitacje socjalistyczne. Aresztowani mieli własny wóz i konie i zamierzali podróżować po Galicji.

Ofiarą nieszczęśliwego przypadku padł przed kilku dniami adjunkt sądu pow. w Leżajsku p. Schleim. Kiedy wracał wózkiem z Łańcuta, spłoszyły się konie i skoczyły w bok, skutkiem czego wóz przewalił się do rowu. Na upadającego p. Schleima zwaliła się wieziona z Łańcuta maszyna do szycia i tak nieszczęśliwie ugodziła go w głowę, iż tenże w kilka godzin ducha wyzionął.

Zabójstwa. Jan Masło, parobek, żołnierz należący do obrony krajowej w Zaczarniu, w pow. tarnowskim, został w d. 9. bm. przez dwie siostry swoje, Anielę i Zofię kijami tak silnie pobity, że wskutek odniesionych obrażeń, zmarł jeszcze tego samego dnia. — W skutek sprzeczki ugodził Wasyl Prowalny w Podrzebcach, w pow. horodeńskim, Józefa Popowicza kamieniem w głowę tak nieszczęśliwie, że śmierć Józefa nastąpiła po upływie kilku dni.

Smierć od piorunu. W Uściu Putyłowie 14. b. m. wieczorem zabił piorun wieśniaka Michała Ałeksiuka, robotnika przy traczce, gdy siedział na przyzbie przed karczmą. Piorun uderzył w kraniec dachu ponad siedzącym Ałeksiukiem, przebił wiązanie i przeleciał przez siedzącego. Karczma nie zajęła się z powodu deszczu.

Do Szczawnicy od początku sezonu kąpielowego do 7. sierpnia br. przybyło 1328 rodzin, złożonych z 2170 osób.

Ciekawy zabytek. Do czerniow. *Gazety Polskiej* donoszą z Peatra: Wieśniak tutejszy, Piotr Radu, pracując w kamieniołomie Strangea, wydobył kamień, mający do 5 kilogramów wagi, i przyniósł go do domu dla niezwykłych kształtów. Tutaj przypadkowo kamień upadł na ziemię i pękł na dwie połowy a ze środka wypadł rznięty medaljon bardzo prymitywnie z perłowej macicy a wyobrażający Matkę Boską z Dzieciątkiem na ręku. Na wiadomość o niezwykłem znaleźnem poddano kamień bliższym oględzinom i okazało się, że był on skamieniałym kawałkiem drzewa. Jakim sposobem do wnętrza drzewa dostał się medaljon, trudno wyjaśnić. Musi on jednak być bardzo starym zabytkiem, gdy drzewo stało się już skamieniałością.

Szkoły średnie w Austrji. Jedna szkoła średnia wypada:

	na mieszkań.	na kilom.
w Salcburgu	54.523	2.385
„ Austrji Dolnej	56.844	482
„ Morawach	58.200	601
„ Szląsku	62.830	572
„ Pobrzeżu	64.793	797
„ Tyrolu	65.182	2.092
„ Dalmacji	68.014	1.833
„ Czechach	75.147	702
„ Karyntji	87.182	2.582
„ Krainie	96.249	2.007
„ Bukowinie	114.334	2.090
„ Austrji Górnej	125.603	1.997
„ Styrji	134.844	2.484
„ **Galicji**	**205.479**	**2.604**

Zaćmienie słońca. Nadzwyczajny pociąg z Warszawy stanął w Wilnie po północy i przywiózł mnóstwo podróżnych. Na wszystkich wzgórzach, otaczających Wilno, tysiące ciekawych oczekiwało na niezwykłe zjawisko. Z początku wschód słońca całkiem nie był widzialny. Dopiero po przejściu chwili zupełnego zaćmienia można je było obserwować już tylko jako cząstkowe. Komisja, przybyła z Petersburga, mogła zająć się tylko obserwacjami metereologicznemi i przygotować dwa fotograficzne zdjęcia zaćmienia cząstkowego.

Niepogoda podczas trwania zaćmienia uniemożebniła wszelkie spostrzeżenia astronomiczne. W chwili zupełnego zaćmienia w północnej stronie horyzontu zauważyć się dało czerwono-żółte zabarwienie chmur.

Onegdaj z rana w jednym z warszawskich zakładów fotograficznych ostatecznie utrwalone zostały dwa klisze, na których dokonano zdjęć tarczy słonecznej podczas onegdajszego zaćmienia w Wilnie.

Fotografował w Wilnie dr. Jędrzejewicz, klisze zaś przywiózł do Warszawy p. Wł. Natanson.

Z przyczyny niepogody całkowicie zaćmionej tarczy utrwalać było niepodobna, klisze przedstawiają zatem fazę, w której słońce na podobieństwo bardzo wąskiego sierpa (około 0·02 średnicy) wygląda z poza księżyca.

Pomimo niepomyślnych [illegible], zdjątki okazały się dość wyraźnemi i przydatnemi do celów naukowych.

W Warszawie bawi, w powrocie z Wilna za granicę, liczne grono cudzoziemców. Goście, przed wyruszeniem w dalszą drogę, formułują na miejscu wyniki obserwacyj astronomicznych.

W całej Rosji obserwacje astronomiczne spełzły na niczem z powodu niepogody. Zamierzone w Twerze wzniesienie się balonem ponad chmury nie powiodło się. W Klinie, niedaleko Moskwy, profesor Mendelejew wzleciał w górę balonem na dwie minuty przed zupełnem zaćmieniem, lecz nie wiele podobno zobaczył. W Syberji, a mianowicie: w Jekaterynosławiu, Irbicie i Tomsku, była pogoda.

Polacy w Zurychu. W roku bieżącym ukończyli politechnikę w Zurychu następujący studenci: Na wydziale architektonicznym Kułaczkowski, mechanikę Kirstejn, elektrotechnikę Straszewicz i chemię Kwiatkowski i Joachim Wiznik; tego ostatniego zamianowano pierwszym asystentem przy prof. Lungesie dziekanie wydziału.

Napad na pocztę. Do *Montagsrevue* telegrafują z Bogumina, że wczoraj w chwili nadejścia pociągu wiedeńskiego na stację bogumińską nieznany mężczyzna strzelił do urzędnika poczty ambulansowej i zrabował wśród zamięszania worek z pieniądzmi. Worek ten, nienaruszony, znaleziono później w krzakach. Sprawca uciekł.

Drogo i niewygodnie. Przed parą dniami w przybyłym na stację Łuków pociągu odkryto pasażera... w przedziale dla psów przeznaczonym. Był nim krawiec z Łukowa, który zapragnął widocznie, przy „protekcji“ służby stacyjnej, tanim kosztem odbyć podróż do Brześcia. Tymczasem taż sama służba spłatała mu prawdziwie „psiego figla“, donosząc o kontrabandzie zawiadowcy stacji. Na wieść o odkryciu, jadący pociągiem pasażerowie otoczyli wagon, śmiejąc się serdecznie z komicznej sytuacji niefortunnego Szmula, który w dodatku musiał zapłacić za karę cenę podwójnego biletu 3. klasy.

Telegrafistki warszawskiego biura telegraficznego otrzymały polecenie pracowania w biurze w mundurach. W tym celu w tych dniach odbył się przegląd umundurowania całego personalu biurowego tak męskiego jak i żeńskiego. Przegląd ten powtórzony będzie wkrótce dla przekonania się, czy zalecone zmiany dokonane zostały.

Samobójstwo przez „suggestję“. W Paryżu odebrała sobie w tych dniach życie wystrzałem z rewolweru znana w półświatku piękność, a powodem rozpaczliwego kroku była niewierność młodego lekarza, który zerwał kilkoletni z [illegible] stosunek dla ożenienia się z bogatą panną. [illegible] papierach, pozostałych po zmarłej, znaleziono wszakże pewne wskazówki, iż samobójczyni nie odebrała sobie życia dobrowolnie, lecz przez „suggestję“ czyli podsunięcie obcej woli. Młody lekarz wprowadził jakoby kochankę swoją w sen magnetyczny, położył przed nią rewolwer i kazał jej się nazajutrz zastrzelić a ofiara usłuchała otrzymanego w stanie hypnotycznym rozkazu. Policja zajęła się energicznie wyśledzeniem tej sprawy.

Z rady szkolnej okręg. miej. we Lwowie. Z dniem 1. września 1887 zostanie otwartym w szkole żeńskiej im. św. M. Magdaleny szósty stopień nauki jako VI. klasa; w szkole żeńskiej im. Piramowicza szósty stopień nauki jako VI. klasa; wreszcie w szkole żeńskiej im. Konarskiego piąty stopień nauki jako V. klasa. Tym sposobem wszystkie szkoły etatowe żeńskie we Lwowie będą miały obecnie plan i ustrój szkół sześcioklasowych zgodny z intencją ustaw szkolnych krajowych.

---

lecz lotem! Lubka się cieszyła, że ma męża Kruszcowłada. Było jej tak dobrze w złotym powozie, że ani nie wyglądała na świat, którędy ją wiozą: aż się znalazła w nieznanej dolinie wąskiej i pustej, gdzie naokoło widziała tylko gołe skały a nad sobą trochę nieba. Na końcu tej doliny stała wysoka turnia, większa jak wieża najwyższa. A kiedy się zbliżyli do tej turni, konie zarżały, turnia się rozstąpiła i otworzyła się w niej brama szeroka. Do tej bramy popędziły konie jak strzały wypuszczone z łuku a brama zamknęła się za niemi.

Ze wszystkich stron zbiegły się karlęta [9]) z kagańcami srebrnemi i oświecały swoim państwu drogę. Za nimi bowiem postępował Zemotras [10]) i zawalił z okropnym grzmotem ogromnemi głazami wąwóz, którym jechali, tak że z tego nie zostało ani śladu.

Lubka w strachu przytuliła się do męża a Kruszcowład cieszył się serdecznie swą piękną żoną.

— Tu ja — rzekł — jestem władcą, tu nie ma innego pana. I gdyby się zawalił świat, nie lękaj się, lecz zaczekaj trochę, niebawem się rozjaśni i widok będzie piękniejszy.

Zaraz też rozwidniło się przed niemi a karlęta znikły jedno po drugiem.

Gdy się rozjaśniło, przybliżyli się weselnicy do przepaści strasznej. Na dnie tej przepaści huczała dzika rzeka; fala za falą spadała z ogromnym łoskotem ze skały na skałę. Przez tę przepaść rzucony był wysoki most, który się rozpinał nad wodami w siedmiorakiej barwie, jako tęcza na niebie. Lecz ledwie że przejechali weselnicy przez ten most, wynurzył się Wodnik [11]), który tylko raz zaryczał a fale się rozpiętrzyły jedna nad drugą, że pochłonęły most i nie pozostało z niego ani śladu.

Po przebyciu mostu rozciągnął się przed weselnikami las wysoki i gęsty a ten las był z szczerego samorosłego ołowiu. Gdy wjechali do tego lasu, zaraz za nimi przyleciała Wichrowica [12]) i z trzaskiem ogromnym zwaliła wielkie drzewa na drogę a z drogi nie zostało ani śladu.

Kiedy wyjechali z tego lasu, zaraz znów wypiękniało wszystko. Otworzyła się przed nimi cudowna kraina, otoczona górami wysokiemi. Pośród tej krainy, na żelaznym głazie świecił się zamek Kruszcowładów, wystawiony z czystego kryształu.

Lubka mało że oczów sobie nie wypatrzyła na przepych, jaki spostrzegła w tym zamku.

— Co tylko widzisz, wszystko jest twoje! — temi słowy przywitał Kruszcowład żonkę swoją, a ona teraz nie byłaby losu swego zamieniła z żadną królową.

Lecz prędko było po uciesze.

W jasnej sali ustawiona była dla weselników uczta wielka a oni usiedli naokoło długich stołów, jedli, pili i bawili się. I Lubka była wesoła, ale nie jadła, ani nie piła. Karlęta poprzynosiły na stoły przedziwne potrawy, jakich ani nigdy nie widziało oko ludzkie, o jakich ani nie słyszało nigdy ucho ludzkie, ani ich opowiedzieć nie umie język ludzki. Ale cóż, kiedy tam nie było nic z tych wszystkich rzeczy dobrych, które my spożywamy na tej ziemi.

Lubka już była na innym świecie.

Wygłodniała nasza panna młoda przy tej uczcie obfitej i zażądała chleba. Kruszcowład rozkazał, a karły zaraz przynieśli trzy chleby do wyboru; jeden miedziany, drugi srebrny, a trzeci złoty.

Lubka rzekła, że nie używa takiego.

— Cóż ci dam, żonko moja? — narzekał Kruszcowład, — wiedz, że tu nie mamy innego.

Dopiero teraz poznała Lubka, że się nad nią wykonywa sąd boży, a pyszną jej duszę ogarnął strach wielki. Przeklinała na świecie konkurentów, aby przepadli z chlebem swoim, przepadła sama tam, gdzie chleb nie rośnie dla człowieka. Pragnęła być wielką panią, stało się; goniła za bogactwem, miała je. Lecz teraz już chętnie byłaby się wróciła do dawnego ubóstwa, do matki pogardzonej. Ale darmo! Matka już spoczywała w grobie, a powrót jej był zagrodzony.

Tylko raz do roku, wtenczas, kiedy się ziemia otwiera [13]), było jej dozwolonem wystąpić na ten świat. Ale nie ukazała się nigdy ludziom. Tylko słyszeli na grobie jej matki narzekania i opłakiwania jej nieszczęścia.

Trzy dni mogła bawić na świecie, potem chcąc nie chcąc wracać musiała do bogatej nędzy swojej, w której pokutuje aż do dnia dzisiejszego, jeśli Wszechmocny nie zmiłował się nad nią.

[9]) Po słowacku ludiczka tyle co gnomy, lub „Bergmännchen“ u Niemców.

[10]) Zemotras, duch podziemny, sprawca trzęsienia ziemi.

[11]) Wodnik, duch wodny, znany u zachodnich i południowych Słowian. Znaczenie podobne jak u Niemców „Wassermann“, u ludu czeskiego „Hastermau“.

[12]) W oryginale Wichronica.

[13]) Podanie o otwieraniu się ziemi raz każdego roku, wspólne jest ludom południowo-słowiańskim, choć czas, kiedy się to dzieje, rozmaicie przyjmują, n. p. trzy dni z początku wiosny, gdzieindziej znów na wielki piątek, wielką sobotę lub wielkanoçną niedzielę.

Po nocnej hulance. Jan Pawłowski. Jakób Ewe, Wilhelm Bechlauf i Józef Dobrowolski, kelnerzy zatrudnieni w restauracji Breitmajera przy ul. Krakowskiej l. 17, powróciwszy onegdaj po wesoło spędzonej nocy do domu, położyli się spać w lokalu jadalnym. Bechlauf i Ewe wstawszy rano spostrzegli, że jednemu wyciągnięto z kieszeni zegarek, drugiemu zaś pugilares z pieniądzmi. Jak się następnie okazało, manipulacji tej dokonał towarzysz ich Pawłowski, który zamiast spać, wolał wypróżnić kieszenie swoim towarzyszom. Pawłowskiego aresztowano.

Sprawców napadu na trafikę przy ul. Blacharskiej l. 30 wyśledziła policja w ciągu dnia onegdajszego. Są to znani złodzieje lwowscy Antoni Kosik, Karol Rudkowski i Kiblic, których też aresztowano.

Ogromną awanturę wyprawiła onegdaj w nocy zgraja włóczęgów. Wpadli oni do pomieszkania Teofila Królika, mieszkającego przy ul. Źródlanej l. 48, gdzie rozpoczęła się zacięta bójka. Królikowi przyszli z pomocą domownicy i wyparli napastników na ulicę, to jednak pogorszyło jeszcze bardziej sprawę i dało hasło do dalszej walki. Pobici postanowili przez okna dostać się do domu i w tym celu uzbroili się w kije i drągi, przypuścili atak i wybili wszystkie szyby i połamali ramy od okien. W tej chwili nadbiegli policjanci i aresztowaniem kilku awanturników położyli tamę dalszym ekscesom.

Siekierą skaleczył swoją służącę Teofilę Koper, szewc Józef L., mieszkający na Zniesieniu l. 140. Koper znajdującą się w niebezpieczeństwie życia, odstawiono do głównego szpitalu.

Grad wielkości kurzych jaj spadł w Medyce dnia 18. bm., wyrządzając kolosalne szkody w zbożu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości teatralne. Pani Popiel-Święcka wystąpiła w tych dniach na estradzie koncertowej w Nałęczowie. Deklamującą artystkę zasypano stosem kwiatów. — „Lekkoduch," komedja Sarneckiego ukaże się na scenie teatrzyku w Belle-vue. — Ludwik Śliwiński, artysta scen warszawskich, napisał krotochwilę „Zaćmienie słońca," która niebawem się ukaże w teatrze małym.

Magazin für die Literatur *des In- und Auslandes*, początek obszernej pracy Henryka Nitschmana, p. t. „Rzut oka na duchowe życie dzisiejszych Polaków", zamieszcza sumienny badacz naszej literatury, autor jej „Dziejów" w języku niemieckim, podaje swoim rodakom szczegółową ocenę wzrostu i nabytków polskiego piśmiennictwa najnowszej doby, w krótkiem streszczeniu, charakteryzując ważniejsze dzieła, jakie się u nas w ostatnich kilku latach pojawiły.

Artykuł napisany ze znajomością rzeczy i bez uprzedzeń; to tak rzadka zaleta u dzisiejszych pisarzy niemieckich.

P. Jacek Malczewski, artysta-malarz, przebywa obecnie u krewnych swoich w Radomskiem, we wsi Gardzienicach. Artysta wykończa cztery obrazy większych rozmiarów z tematów ludowych, zamówione przez hr. Zygmunta Pusłowskiego z Czarków.

C. k. wojsk. Instytut geograf. ogłasza nową serję wydawnictw swoich. Wyszły tedy z pod prasy dalsze kartki „Specjalnej karty austro-węg. monarchji", „plan okolicy Serajewa", „plan okolicy Wiednia", wreszcie nowa mapa „Wschodu europejskiego" na 4 kartach.

P. Helena Hermanówna bawi obecnie w Wenecji, gdzie pod kierunkiem Trombiniego studjuje partję tytułową z opery Masseneta „Manon", mającej powiększyć w nadchodzącym sezonie repertuar liryczny warszawskiej sceny. Dzienniki włoskie donoszą, iż śpiewaczka zaproszoną została do wystąpienia przed królową Małgorzatą.

Jules Pasdeloup, znany muzyk, zmarł w Fontainebleau w dniu 13. bm. w 68. roku życia. W młodości zasłynął jako „cudowne dziecię" i miał wielkie powodzenie jako pianista. Niebawem zarzucił jednak zawód wirtuoza i zdołał złożyć orkiestrę, z którą w tak zwanych koncertach ludowych zaznajamiał paryską publiczność z kompozycjami młodszej generacji francuskich muzyków: Masseneta, Bireta, Lalo i niemieckich kompozytorów. Powodzenie tych koncertów trwało tak długo, dopóki Pasdeloup nie stracił majątku, objąwszy dyrekcję teatru lirycznego (1868). Po wojnie Pasdeloup coraz to groźniejszą znajdywał konkurencję w koncertach Colonnego i Lamoreux. Jako zwolennik Wagnera miał wiele przykrości do zniesienia.

Sprawozdanie z konferencji naucz. okręgu lwowsko-zamiejskiego.

(Trzeci dzień.)

(Nelin) Po odczytaniu i przyjęciu protokołu do wiadomości, p. Hubik odczytał elaborat, „czego nauczyciel będzie unikał aby nie tracił reputacji?" Za niezbędne warunki do utrzymania dobrej sławy uważa prelegent:

1. Przykładne życie; 2. gorliwość w pracy zawodowej, łącznie z miłością do wybranego zawodu; 3. zgodne i przyjacielskie jakkolwiek godnością nacechowane zachowywanie się na zewnątrz. Zgromadzenie przyjmuje opracowanie do wiadomości z poprawką p. Petrowa, że przy szkole więcej-klasowej winni nauczyciele żyć w pierwszej linji ze sobą w przykładnej zgodzie.

P. Złotowski jako sprawozdawca sekcji drugiej odczytuje elaborat na temat: „Jakiem powinno być kształcenie uczniów po seminarjach nauczycielskich?"

W elaboracie tym kładzie szczególniejszy nacisk na to, ażeby uczniowie semin. naucz. byli więcej praktycznie ćwiczeni, t. j. chodzili się przesłuchiwać nietylko do pojedyńczych klas w 4-szkole ćwiczeń, utrzymywanej przy sem. naucz., ale również i do okolicznych szkół jednoklasowych, gdzieby właśnie nabrali tej rutyny i biegłości, w równoczesnem zatrudnianiu więcej różnorodnych oddziałów i w sposobie nauczania w szkole wiejskiej jednoklasowej.

Zgromadzenie uchwala polecić obu delegatom na konferencji krajowej w podobnym duchu sprawę tę traktować.

Następuje elaborat sekcji trzeciej, „jak nauczyciel zastosuje sposób uczenia i wychowania do indywidualności ducha?"

P. Gołębiowski, referent sekcji, podnosi identyczność indywidualności z temperamentem i na licznych przykładach praktycznych przeprowadza sposób postępywania.

Po wysłuchaniu i przyjęciu elaboratu p. Dyhdalewicz delegat do rady szkoln. okr., zdaje sprawę z trzyletniej swojej działalności, poczem zgromadzenie na wniosek p. Dobrzańskiego wyraża mu wotum zaufania żywemi oklaskami, jak również przez aklamację wybiera go delegatem na dalsze trzechlecie.

Referent sekcji, I. wspominany już p. Dmyterko, odczytał elaborat tej sekcji, t. j. metodyczny rozbiór ustępu z czytanki ruskiej „Wozduch i witer" w języku polskim jako urzędowym.

Po odczytaniu opracowania zabiera głos p. Mosz, interpelując sprawozdawcę, dla czego odczytany temat nie opracował w języku ruskim, na co p. Dmyterko w odpowiedzi, wyjaśniając tę sprawę oświadcza, że wolno każdemu z członków szanownego zgromadzenia było powyższy temat piśmiennie opracować w języku ruskim, ale sekcja trzymając się ściśle uchwał o języku urzędowym na konferencji wystąpiła z elaboratem po polsku opracowanym. Posiedzenie zamknięto o wpół do pierwszej.

Na popołudniowem posiedzeniu załatwiono cały szereg wniosków a mianowicie:

1. „O pomijaniu sił niekwalifikowanych nauczycielskich przy obsadzaniu posad", nad temi przeszło zgromadzenie do porządku dziennego.

2. Wniosek o organizacji więcej klasowych szkół, (po wyjaśnieniu p. inspektora Kerekjarty) (do porządku dziennego.)

3. O utrwaleniu „bratniej pomocy" nauczycieli tw. zam. okręg. (do porządku dziennego.)

4. O ulżeniu nauczycielkom pracy a szczególniej w poprawianiu zadań, (do porządku dziennego), natomiast winne się nauczycielki w tej sprawie z kierownikiem szkoły porozumieć.

5. Nauka dopełniająca ażeby była traktowaną w jednym oddziale.

Sprawę tę poruczono do załatwienia delegatom na konf. krajowej.

6. Uczniów nauki niedzielnej nie uwalniać bez dobrego świadectwa od uczęszczania na nią a nieuwolnionych nie przyjmować do rzemiosła. (Przewodniczący wyjaśnia, że rada szk. kr. już się o to postarała, wskutek czego wniosek odpada).

7. By dzieci różnej płci nawet w jednoklasowej szkole osobno pobierały naukę, (do porządku dziennego).

8. Utworzyć z kółka Winnickiego i Mikłaszewskiego nowe kółko z siedzibą w Bilce szlacheckiej. Podział i oznaczenie siedziby zostawia zgromadzenie radzie szk. okr. do decyzji.

9. Postarać się o to, ażeby każda szkoła otrzymywała wyłącznie dla siebie czasopismo „Szkoła".

Po załatwieniu wniosków zamknął p. przewodniczący inspektor J. Kerekjarto tegoroczną konferencję, wyrażając uznanie za gorliwą pracę całego zgromadzenia w plenum i na sekcjach, zachęcał do dalszej gorliwej a ciągłej pracy i w końcu wezwał wszystkich do trzykrotnego okrzyku na cześć panującego.

Po zamknięciu konferencji nastąpiła wypłata dyet, które z kosztami podróży nie przenosiły 6 zł. a i z tych jeszcze każdy z uczestników z dobrej woli oddał 1 zł. na cele założenia bursy dla synów naucz. tut. okręgu.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 33 „BLUSZCZU" za sierpień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej żelazna Chełm-Tomaszów. Do „Pol. Corr." telegrafują z Warszawy, iż starania ubiegających się o utrzymanie koncesji na budowę kolei żelaznej Chełm-Tomaszów z zamiarem połączenia jej z linją galicyjską Lwów-Bełżec, napotykają w decydujących kołach rosyjskich na znaczne trudności, których rychłe uchylenie mało przedstawia widoków.

Z powodu zarazy panującej na Podolu i w Besarabji nakazane zostało zamknięcie granicy dla owiec i produktów zwierzęcych.

Ceny zboża z dnia 22. sierpnia 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·75—7·10	6·60—6·90	6·50—6·80	7·——7·40
Żyto	4·50—5·—	4·30—4·90	4·20—4·75	4·75—5·20
Jęczmień	4·——6·2[illegible]	3·60—5·—	3·50—5·—	4·——6·50
Owies	3·50—4·—	3·40—3·95	3·50—4·—	3·65—4·—
Groch	—·— 5·—	4·50—7·—	4·25—6·50	4·75—7·—
Wyka	—·— 4·50	3·85—4·40	3·50—4·50	4·——4·75
Rzepak	9·25—9·75	9·——9·60	9·——9·50	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	22·—42·—	22·—40·—	25·—40·—
Konicz. biała	—·——·—	40·—48·—	37·—50·—	40·—55·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 20 do 50·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 25·— do 26·—.

Usposobienie wyczekująco-spokojne.

Na zebraniu gorzelników poznańskich zgodzono się, ażeby przystępować do nowego towarzystwa monopolu gorzelnianego. Obecnych było około 200 właścicieli gorzelni a reprezentowali oni następujące powiaty Księstwa: poznański, międzyrzecki, babimojski, bukowski, wschowski, kościański, krobski, krotoszyński, międzyrzecki, obornicki, pleszewski, szamotulski, ostrzeszowski, średzki, wrzesiński, gnieźnieński, chodzieski, mogilnicki, szubiński, wągrowiecki i czarnkowski.

Przegląd polityczny.

* Od jednego z posłów otrzymujemy dość dziwnie brzmiącą a raczej sensacyjną wiadomość, jakoby ks. biskup krakowski A. Dunajewski, uwolnić miał ks. Kazimierza Zulińskiego od obowiązków wikarego przy kościele Panny Marji w Krakowie. Co mogłoby spowodować księdza biskupa do podobnego kroku? Chodzą pogłoski, jakoby decydującym motywem w tej sprawie miała być okoliczność, iż ks. Kazimierz Zuliński wypowiedział na żałobnem nabożeństwie za duszę śp. Agatona Gillera mowę, która była wprawdzie bardzo patrjotyczną, ale przecież ten jeden powód nie może jej czynić szkodliwą dla zasad wiary. To też my, mając prawo mieć inne wyobrażenie o księciu Kościoła, nie możemy prawie uwierzyć pogłosce, która wśród kleru w stanisławowskiem wywołała wielkie przygnębienie — a zamieszczamy ją tylko w nadziei, że z kompetentnej strony zostanie dosadnie zdementowaną. — W każdym razie jest bardzo pożądanem wyjaśnienie tej sprawy, która może tajemniczością wywołać niepotrzebne rozdrażnienie.

(Cały ten artykuł podajemy dziś powtórnie z powodu, że w numerze onegdajszym podany był z przypadkowem opuszczeniem kilku wierszy środkowych, co uczyniło go całkiem niezrozumiałym.)

* Pisma wiedeńskie reprodukują artykuł centralistycznej *Reichenberger Ztg.*, w którym ten organ Niemców czeskich uderza w dzwon alarmowy z powodu, że jeden mandat do sejmu czeskiego, piastowany dotychczas przez Niemca, gotów skutkiem zabiegów feudalnych i klerykalnych, szczególnie zaś skutkiem „potężnych" wpływów księcia Schwarzenberga, wyśliznąć się z rąk niemieckiej opozycji. W tym celu postanowili „konserwatyści czescy", innemi słowy zwolennicy „partji ekonomicznej", feudalni i klerykalni, wysunąć na rzeczony okręg kandydaturę min. Bacquehema, spodziewając się, że taką firmą wysoce rządową a bardziej jeszcze złudnemi widokami jakichś koncesyj ewentualnych, zdołają omamić wyborców i zniewolić ich do gremjalnego głosowania na ministra. Zamiar ten nazywa *Reichenb. Ztg.* zręcznym wprawdzie manewrem, mieni go jednak środkiem korupcji i wyraża nadzieję, że mrgr. Bacquehem sam nie przyjmie takiego sztucznego mandatu.

* Z Warszawy donoszą, że staraniem Pobiedonoscewa utworzył się komitet mający na celu zaopatrzenie południ. Słowian w księgi kościelne i to nietylko schyzmatyków, ale nawet katolików w Dalmacji i Czarnogórze, używających języka głagolickiego w liturgji kościelnej. Szczególnie domy rosyjskiej arystokracji zajmują się żywo sprawą. Księżna Koczubej, która sama na te cele zebrała 15.000 rubli, zakłada drukarnię w jednym z klasztorów.

Wielu bardzo znacznych eksporterów zboża i innych produktów w południowej Rosji udało się do rządu rosyjskiego z prośbą o wyjednanie im u zarządu kolei żelaznych opustu 33 procent od taryf przewozowych, jeżeli całe pociągi towarowe zatrudnić potrafią. Minister Wysznegradzkij popiera tę prośbę mającą na celu zabicie całego przewozu zbożowego przez Galicję, a skierowanie go na koleje rosyjskie wprost ku granicom Prus. Dyrekcje kolejowe godzą się odrazu na opust 15 procent, a gotowe są i do dalszych ustępstw, robią tylko wielkie trudności co do gwarancji za ilość przewożonego zboża.

* Senatowi petersburskiemu przedłożonym został operat ustawy na mocy której możnaby całe wychodźtwo z Niemiec i Austrji skierować zamiast do Ameryki północ. i południowej do granic carstwa rosyjskiego. Operat ten wypracowanym został przez Tatiszczewa. Ludzie osad kolonizacyjnych uzdolnieni mają znaleść oparcie pod warunkiem przyjęcia poddaństwa rosyjskiego i prawosławia.

* Z Petersburga donoszą jako fakt autentyczny, że Katkow na kilka dni przed swoją śmiercią, gdy lekarze już stanowczo odstąpili go byli, wręczył, jak to mówią, „ciepłą ręką" spadkobiercom cały swój majątek, zlikwidowany w gotowiznę, w kwocie około 2 miljonów rubli i w ten sposób urwał skarbowi państwowemu na wiele tysięcy obliczaną należytość spadkową.

Donoszą dziś również ze stolicy carskiej, że z tamtejszego uniwersytetu wydalono obecnie 128 studentów, którzy bądź to nie byli w oczach rektoratu dość „błagonadieżni", bądź ciężyło na nich podejrzenie należenia do obozu rewolucyjnego.

* P. Déroulede, niewyczerpany w konceptach oratorskich, przemawiając temi dniami na bankiecie w Niżnym Nowogrodzie, porównał Rosję i Francję do pary kochanków (!), którzy są już, być może, narzeczonymi a być może nawet poślubili się potajemnie, na każdy jednak sposób „pierwszym owocem" ich miłości będzie „zwycięstwo!" Dość niefortunne to porównanie francuskiego szowinisty mimowoli nasuwa na myśl, że jeśli w ogóle można mówić o jakichś „owocach" tego stosunku nienaturalnego, to pierwszym z nich będzie raczej... skandal historyczny!

* Socjaliści niemieccy przygotowują na „uczczenie" rocznicy dziesięcioletniego istnienia ustaw antisocjalistycznych obszerny memorjał, który zawierać będzie dokładne daty statystyczne o wszystkich suspensjach i konfiskatach dzienników, o rozwiązanych w tym perjodzie stowarzyszeniach i nazwiska wydalonych socjalistów.

Ks. Koburg w Bułgarji.

Nota przesłana zaraz po przybyciu księcia Koburskiego do Bułgarji przez rząd turecki do wszystkich jego przedstawicieli u dworów europejskich, brzmi: „Porta uważa wjazd księcia Koburskiego i jego intronizację za akt nielegalny. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o przygotowaniach czynionych przez księcia, Porta wszelkich dołożyła usiłowań, by nie dopuścić do aktu, zagrażającego kwestji bułgarskiej nowemi komplikacjami. Wszelako wszystkie środki, mające zapobiedz temu godnemu pożałowania faktowi, pozostały bez skutku. W obec więc nowych zawikłań, Porta uprasza gabinety mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, ażeby urzędownie udzieliły Porcie swych poglądów w celu wspólnego rozwiązania kwestji bułgarskiej na podstawie traktatu berlińskiego."

Z Giurgiewa telegrafują do dziennika *Standard*, że odkryto tam spisek, mający na celu zamordowanie ks. Koburskiego.

Metropolita Kliment za mowę podczas uroczystego nabożeństwa otrzymał zasłużoną nagrodę — nienawiść i pogardę. Oburzenie jest ogólne i oto co w tym razie *Swoboda* słusznie pisze: „W soborze ojciec Kliment miał jezuicką mowę, jakie on zazwyczaj miewa, w której wspomniał i Rosję i cara itd. Protestujemy, gdzie tylko można, by nie pozwolono Klimentowi odprawiać nabożeństwa w tak uroczystych okazjach. Modlitwy tego czarnego mnicha o czarnej zdradzieckiej duszy, ściągają klęskę na Bułgarję. Czy rząd pozwoli na to, by ten zaprzaniec spotykał księcia i odprawiał mszę dziękczynną? Jego miejsce — w klasztorze. Tam powinien dokończyć żywota w pokucie i w modlitwie: tam powinien okupić swoje grzechy i zbrodnie, jakie popełnił przeciw kościołowi i ojczyźnie."

Jeżeli wierzyć korespondentom gazet wiedeńskich, mówi *Świet*, cała Bułgarja obchodzi święto witając nowego księcia. W każdym razie partja regencji cieszy się, a ma do tego powody. Jeżeli prawdziwą jest wiadomość, że Rosja ma zamiar poprzestać na „prostym proteście", to książę Ferdynand I-szy ma szanse powodzenia. Interwencja W. Porty nie może się wydawać księciu zbyt groźną. Wszystko, co może zrobić Turcja, to zająć przez wojska Filipopol; do tego jednak nie starczy jej odwagi, a znów okupacja Rumelji przez wojska tureckie nie jest wcale pożądana z punktu widzenia rosyjskiego. Przytem, zanim W. Porta odważy się na krok podobny, poradzi się przedewszystkiem księcia Bismarka. Według informacji *Daily News*, rządcy tureccy zupełnie stracili głowę i pilnie konferują z von Radovitzem oraz posłem tureckim przy dworze berlińskim. Tymczasem wiadomości o zaburzeniach w Bułgarji nie potwierdzają się.

(Telegramy „Dz. Pol.").

Filipopol 21. sierpnia. Ks. Ferdynand przybył tu wczoraj, powitany stu wystrzałami armatniemi. Wojsko tworzyło szpaler. Przed miastem powitały go władze cywilne i wojskowe. Książę jechał konno i zajął dom prywatny a nie konak książęcy. Na środku miasta pod tryumfalnym łukiem przyjęło go duchowieństwo z metropolitą Gierwazym na czele, potem udano się do katedry, gdzie odśpiewane zostało *Tedeum*.

Sofja 21. sierpnia. Konsulów, którzy chcieli księcia w Filipopolu odwidzić nie urzędowo, książę nie przyjął.

Filipopol 22. sierpnia. Książę przyjmował liczne deputacje w obecności Stoiłowa i Stranskiego. Dziś odjeżdża do Sofji.

Utworzenie ministerstwa napotyka na wielkie trudności. Jest rzeczą możliwą, że na razie pozostanie w urzędzie stare ministerstwo. Mówią jako o pogłosce, że prezydent sobranja Tonczew otrzyma zlecenie utworzenia nowego ministerstwa.

Sofja 22. sierpnia. Z wielkiem zajęciem dyskutowaną jest tu kwestja amnestji. Rejenci obawiają się amnestji powszechnej. Prawdopodobnie nastąpi amnestjonowanie tylko takich emigrantów, którzy będą o to prosić.

Petersburg 21. sierpnia. W myśl *Journal de St. Petersburg* cała prasa stolicy występuje gwałtownie przeciwko Koburgowi, który jako katolik jest niemożliwym na czele prawosławnego kraju.

Stambuł 22. sierpnia. Bułgarscy biskupi otrzymali pozwolenie od exarchy do odprawienia modłów za księcia w cerkwi.

Bruksela 22. sierpnia. *Nord* donosi, że Rosja nie da się skłonić do militarnej interwencji w Bułgarji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Belgrad 22. sierpnia. Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Turcją i Rumunją już się rozpoczęły.

Birmingham 22. sierpnia. Na zgromadzeniu radykalnych unjonistów dementował Chamberlain pogłoskę, że z powodu proklamacji o lidze agrarnej jakoby była niebezpieczną dla państwa, chce wystąpić z obozu unjonistów, jakkolwiek w innych sprawach chce on popierać rząd i nadal.

Wiedeń 22. sierpnia. Pod przewodnictwem arcks. Albrechta odbyła się wczoraj w ministerstwie wojny narada wojenna.

Praga 22. sierpnia. Starostwo w Schlanie w Czechach skazało wszystkich właścicieli domów, którzy w czasie pobytu amerykańskich sokołów, trójkolorowe chorągwie słowiańskie wywiesili, na dotkliwe kary pieniężne.

Paryż 22. sierpnia. *Republ. franc.* oświadcza, że Francja przyzwoli na ograniczoną interwencję Rosji w sprawie bułgarskiej.

Rzym 22. sierpnia. W Tivoli wydarzyło się piętnaście wypadków cholery.

Przy odsłonięciu pomnika Garibaldego w Tryjeście złożono kirem osłonięte wieńce w imieniu „Niewyzwolonej Italji".

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. sierpnia 1887 r.

HOTEL ŻORZA. Ks. Radziwiłł, z Litwy. S. Homolacz, z Balic. L. Rychlicki, z Nowoszyc. J. Sobański, z Warszawy. Wood, z Ustrzyk. K. Petrowicz, z Wołostkowa. M. Margules, z Jas. J. Wachowicz, z Dawidkowic. Dr. H. Fialla, z Wiednia. H. Dolański, z Grybowa. A. hr. Gołuchowski, z Losiacza. S. Moysa, z Rudnik. H. Maneles, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. J. Walter, z Wiednia. M. Fuchs, z Wiednia. M. Zangen, z Wiednia. B. Międlicka, z Bóbrki. S. Prokopowicz, z Szumlan. J. Kellerman, z Kańczugi. E. Bogdański, ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 22. Sierpnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 —	214 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 25	102 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 75	93 75
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleondor	9 91	10 01
Półimperiał	10 23	10 33
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 85	62 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. Sierpnia 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 75	23 —
„ węgierskie banku kredytowego	285 75	286 —
„ Banku anglo-austrjackiego	107 50	107 50
„ Unionbanku	212 75	207 50
„ kolei Karola Ludwika	212 75	212 —
„ kolei północnej	251 75	251 50
„ kolei południowej (Lombardy)	81 50	81 —
„ kolei Alföldzkiej	182	182 —
„ kolei państwowej	226 90	227 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	223 50	233 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 25	165 25
„ kolei wiedeńskie	127 80	127 80
Losy komunalne wiedeńskie	— —	— —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	167 —	167 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	121 60	121 60
Losy regulacji Cisy	222 —	222 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 60	100 —
Renta węgierska złota 4 proc.	92 —	92 —
Akcje Bankvereinu	1 10	1 10
Rosyjski rubel papierowy	121 75	121 75
Losy premjowane węgierskie	282 —	282 30
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory		

Berlin, dnia 22. Sierpnia 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. —	m. —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) p. m.	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8.34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	4.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6.22	10·55) p. m.	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	8·34	6·35) Poc. mięsz.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6 36			

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Wielki

Cyrk Sidolego

na placu Castrum

We Wtorek dnia 23. Sierpnia 1887.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

Występ sławnej trupy akrobatów Th. Becker, produkcja tresowanych brazylijskich papug, debiut znakomitych artystek trapezowych panien Marji i Anny Halton, występ pana Cezara i panny Medey Sidoli, rodziny Borzo, trupy Willi-Mefista i innych znakomitości.

Na zakończenie:

„Marco Bozzari pod murami Missolunghi“

epizod z wojny wschodniej, aranżowany przez p. **A. Strakaya.**

Kasa otwarta przez cały dzień.

Początek o 7½ wieczór.

We Środę dnia 24. Sierpnia 1887 r.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

doborowe

ze zmienionym programem.

Z uszanowaniem

T. Sidoli, dyrektor.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 1548



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie 1 kilo 1 złr. 80 ct., na prowincji 4½ kilo 9 złr. 15 ct. franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym **plastrze** aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. **W Krakowie** w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 530

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pija Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny 6.

Dla P. T. amatorów WINA

polecam wyśmienite 1549

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

KAWA

podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detaliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach

i polecam 1576 a

w woreczkach 5 kilowych franco.

Portoriko zielona, dobra	zł.	8·40
Kuba zielona, bardzo dobra	zł.	9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra	zł.	10·—
Jamajka gruba, mocna	zł.	10·40
St. Jago najprzedniejsza	zł.	10·80

Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karaluchów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1572 c

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothländera).

!!! Gruszki i jabłka stołowe !!! Śliwki turkestańskie, pakiety 5 kilowe 1·50. Wino czerwone w baryłkach 4 litr. 3 złr. Wino białe, w baryłkach 4 litr. 2·50 franco za pobraniem 593. **Frankl & Comp. Werschetz (Ungarn).**

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW



pod „Czarnym Psem“

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38

we własnym domu

poleca

Środki do desinfekcyi:

Kwas karbolowy w kryształach, Kwas karbolowy w płynie, Wapno karbolowe, Proszek karbolowy, Wapno chlorowe, Proszek desinfekcyjny, Witriol żelaza, Dwusiarczan wapniowy Antibakterion.

Środki przeciw owadom:

Proszek perski owadobójczy, Proszek „Zacherla“, Proszek zamorski „Andéla“, Tynktura na owady, Kamforę, Pieprz biały, Naftalinę, Papier na mole, Papier na muchy, Lep na muchy.

Kompletne cenniki wysyła na żądanie bezpłatnie i franko. 1573 f

---

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone—jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żętyca, inhalatorium. 1562

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20. maja do końca września.

Lekarze: Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger r. z.

Składy wód i przetworów zdrojowych:

u pp. P. Mikolascha, W. Goldbauma, E. Mendrochowicza we Lwowie i we wszystkich aptekach na prowincji.

Prospekta etc. etc. rozsyła *Dyrekcja.*



Na sezon dostarczam, **pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza** po zniżonych cenach, **amerykańskie grabie, płużki do kartofel, pługi stalowe Rajola, siewniki**, dalej wiele działające trwałe nieprześcignione i powszechnie znane **patent. młocarnie** ręczne i kieratowe, przewoźne i stałe, jakoteż mocno zbudowane **kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża**, lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowem przepuszczeniem, zboże czyste zwyk, kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo **wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki** najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. **Części składowe i reperacje po cenach jak najtaniej u** 1585

J. WYCHERA,

fabryka maszyn rolniczych, Lwów, ul. Grodecka l. 47.

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera, J. Piepesa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Stanisławowie* u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza; *w Kopeczyńcach* u Redera aptekarza.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 1577

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund,“ Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem,“ Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą“, Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Geilhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder a t. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Godl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1558

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½%	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4%	„ „ 60 „ „ „
4½%	„ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

H. Nestla mączka dla dzieci

od 16 lat z pożądanym skutkiem używana.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów** honorowych **8 złotych medali.**



Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.

(Marka fabryczna).

Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 1613

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEŃ

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł. 1.—, 1.20, 1.50, 1.65, 2.— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2.—, 2.50, 2.80, 3.50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepsz. chiffonu po zł. 1.85, 2.—, 2.50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepsz. płótna zł. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1.25, 1.40, 1.85, 2.— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1.40, 1.75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1.—, 1.50, 1.65, 2.— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie, (Halki) od zł. 1.—.

Bielizna męzka:

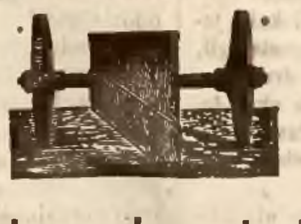
Koszule salonowe z najl. chiffonu, po zł. 1.—, 1.50, 1.65, 1.85, 2.— i wyżej.
Koszule salonowe z najlepszego płótna, po zł. 3.—, 3.50, 4.— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie z najlepszego chiffonu zł. 1.65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2.50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Coeper“ 95 ct.
Kalesony z najlepsz. materjału „Sport“, zł. 1.25, 1.30, 1.45.
Najlepsze mankiety męzkie, potrójne, tuz. zł. 2.70, para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuz. zł. 4.—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuz. zł. 1.50, poczwórne tuz. zł. 2.50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto-lniane, białe **chustki do nosa**, tuz. zł. 2.40, 2.75, 3.25, 3.50, 4.— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem **chustki do nosa**, tuz. zł. 2.40, 2.60, 3.— i wyżej.
Krawatki pikowe letnie, tuz. zł. 1.—, sztuka 10 ct.
Wielki wybór **krawatek jedwabnych** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki letnie i t. p. wyroby pończoszkowe w największym wyborze, **po cenach fabrycznych.** 1446

Bielizna kąpielowa w największym wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.





UMRATH & COMP. PRAG-BUBNA

Uniwersalne pługi, całe z żelaza i stali,

o wiele trwalsze od takichże pługów z trzasłami i kółkami drewnianemi, dostarczają po następujących tanich cenach: 1632

Do 3— 7“ zagłębienia, waga około	90 kilo	zł. 34.—	franco stacja
„ 4— 8“ „ „ „	95 „	zł. 36.—	
„ 6—10“ „ „ „	100 „	zł. 38.—	

Bez rozcinacza jest każdy pług o 2 zł. tańszy. Taczki transportowe dla zaszanowania drogi i pługów zł. 6. — Illustrowane katalogi gratis i franco.

Umrath i Sp. fabryka machin rolniczych **Prag-Bubna.**

Główny skład dla Galicji: **Lwów. ul. Grodecka. 61, pod własną firmą**

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg



tylko w moim domu **we Wiedniu,** V, Kohlgasse nr. 16, poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Rzepę Ścierniową

z nowego zbioru najlepszej jakości dla teraźniejszego zasiewu poleca 1 kilo po 90 ct.

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

w Mełnie, poczta: Strzeliska nowe

tudzież

PASY DO MASZYN i MŁOCARŃ

z najlepszych skór belgijskich wszystkich szerokości po miernych cenach. 1634

OLIWĘ DO MASZYN, SMAROWIDŁO DO OSI.

Sukna krajowe, Bundy i koce wełniane.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR we Lwowie

Plac marjacki i ulica Sobieskiego.



C. k. uprzyw. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca 1418

do ogrodów i kręgielni

Latarnie, Lampy, Lichtarze

jakoteż

LATARNIE

do oświetlenia ulic.

RYSUNKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, poszukuje **zdolnego agenta** z dobrem pismem. 326

Praktykanta potrzebuje handel galanteryjny **M. Głodzińskiego** w Tarnowie. 325

Kaucjonowany **Ekspedytor pocztowy i telegrafista,** poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“ 292

Krawczyni uzdolniona tak w kroju jak i szyciu, która prowadziła przez kilka lat pracownię na własną rękę, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość pod literą: A. K. Lwów, ul. Łyczakowska 86.

C. k. Auskultant sądowy z czteroletnią praktyką sądową poszukuje umieszczenia u c. k. Notarjusza za miernem wynagrodzeniem. Adres: J. J. poste restante Tarnobrzeg. 321

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Fredrowskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i obsługę. Bliższa wiadomość pod lit. **P. Ł.** ul. Łyczakowska 79.

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 208

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i obsługę blizko Gimnazjum Franciszka Józefa za 15 złr. miesięcznie. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

2, 4, 5, 8 pokoi z balkonem 1. piętro. Ulica Kraszewskiego 23. 328

Rodzina ze wsi, we Lwowie zamieszkała, może przyjąć kilka Panienek kształcących się tutaj na całkowite utrzymanie, poręczając opiekę i towarzystwo stosowne. — Bliższej wiadomości czy to ustnie, czy pisemnie udzieli łaskawie Administracja „Dzien. Polsk.“ pod lit. J. K. 64.

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia pomieszkania: II. piętro 8 pokoi, spiżarnia, kuchnia z przynależnościami; III. piętro dwa pomieszkania po 4 pokoje ze spiżarniami, kuchniami z przyległościami; parter: 1 sklep z pokojem i 1 sklep. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże.

16 złr. miesięcznie, pomieszkanie z wiktem, usługą i światłem dla panów studentów od 1. Września 1887. Ustne lub pisemne bliższe informacje udziela Ludwik Gardoliński w handlu maszyn ul. Akademicka 2.